PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY



CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM PRZEMYSŁU HANDLU I FINANSÓW

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR.
ZŁOTA 5. — TEL. 57-30 i 195-03.
KONTO CZEK. P. K. O. № 1465.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC.

REDAKTOR PRZYJMUJE WE
WTORKI I SOBOTY OD 6 — 7.
RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

№ 3. WARSZAWA KWIECIEŃ 1921. Rok 1.

Jeszcze jeden wysiłek.

Są dwa rodzaje ludzi: jedni myślą i pracują, a drudzy — myślą, że pracują.

Pierwsi idą naprzód, nieraz powoli, nieraz z trudem. Mówi się o nich: „mają szczęście“.

Drudzy zawsze znajdą powód, aby odłożyć robotę do lepszych czasów. Sami o sobie mówią: „nie wiedzie się nam“. A w pismach i potocznych rozmowach wylewają łzy nad drożyzną, nad paskarstwem, nad strejkami, nad nieudolnością rządu naszego.

Wylanej w ten sposób słonej wody starczyłoby na poruszenie koła młyńskiego.

Tymczasem dzisiaj jest więcej roboty, niż było kiedykolwiek. Musimy dojść do tego, że Polska będzie żyzną jak Holandja, oszczędną jak Francja, skrzętną i zapobiegliwą jak Szwajcarja, pracowitą jak Belgja, czystą i zagospodarowaną jak Danja. Dziś kraje te, znacznie mniejsze od naszego, biją nas na każdem polu. O nich mówi się i pisze, jeżeli jest coś dobrego do powiedzenia; o nas zaś przeważnie wtedy, gdy jest mowa o głodzie, nędzy, złej gospodarce, walkach rasowych lub społecznych.

Zaradzić temu możemy tylko pracą. Musimy zmusić się do pracy, musimy uczyć siebie i innych pracować celowo i intensywnie. Dziś warunki poprawiają się z każdym dniem. Niemal każda godzina przynosi nam coś dobrego.

Jeszcze jeden wielki wysiłek, a świat cały, nawet ten, który uważa Polskę za „eksperyment“, przekona się, że potrafimy równie dobrze pracować jak walczyć.

ROZMACH PRZEMYSŁU MAŁOPOLSKI.

(Wywiad „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego“ z sekretarzem Krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej Dr. R. Beresem.)

W rozmowie z sekretarzem Krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, znanym działaczem na polu uprzemysłowienia Małopolski Dr R. Beresem, zastanawialiśmy się nad tendencjami rozwojowemi tej dzielnicy i dzielimy się z naszymi czytelnikami treścią tych uwag.

„Jaką rolę odgrywa zdaniem pańskim — pytaliśmy się — Małopolska w strukturze ekonomicznej Rzeczypospolitej?“

„W całokształcie organizacji gospodarczej państwa — odparł dr. Beres — spełnić ma Małopolska zadanie specyficzne, uwarunkowane przedewszystkiem uposażeniem naturalnem tej dzielnicy, następnie jej dotychczasowem rozwojem.

Dawna Galicja posiada najbogatsze ukształtowanie fizyczne i największą różnorodność skarbów przyrodzonych wśród wszystkich obszarów Polski, wyłączając chyba Śląsk Górny.

Nie będę szczegółowo i cyfrowo przedstawiał bogactw rodzimych Małopolski, krótkie wyliczenie starczy, by uzyskać należyty obraz.

A więc znajduje się obok siebie w tej części Polski ropę naftową, wosk ziemny, łupek bitumiczny, gaz ziemny, sól, kainit, węgiel kamienny i brunatny, rudę żelazną, cynkową i ołowianą, glinę ogniotrwałą, gips, dolomit, margiel, porfir, piaskowiec, wapień, bazalt, granit, bardzo obfite i bogate źródła wód mineralnych, wielkie drzewostany drzew miękkich i twardych, nie mówiąc już o doniosłym warsztacie rolnym, który rozporządza przeważnie dobrą, a we wschodniej części bardzo urodzajną glebą.

Narzuci się Panu oczywiście pytanie, dlaczego te znakomite dane nie zostały dotąd należycie wyzyskane, względnie gdzie szukać należy przyczyn, które zatamowały naturalny rozwój gospodarczy Małopolski?

Odpowiedzi dostarczą polityczne dzieje dawnej Galicji. Byliśmy w zupełnie nieorganiczny sposób przyczepieni do organizmu gospodarczego Austrji, której interes leżał w rozwoju prowincji niemieckich na zachodzie monarchji a zachowaniu Galicji, jako pola zbytu. Dołączał się do tego jeszcze własny niedowład i brak środków“.

„Jakże się obecnie przedstawia przyszłość Małopolski w organicznem złączeniu z resztą ziem polskich“ — pytaliśmy dalej.

„Wytwórczość przemysłowa i górnicza naszej dzielnicy — odpowiada dr Beres — w szybkiem stosunkowo tempie zdołała wyleczyć się z niedomagań powojennych i zarówno ruchliwością jak inicjatywą założycielską współzawodniczy skutecznie z Kongresówką i Wielkopolską.

Po przewrocie politycznym zaznaczył się u nas także wybitny przełom w dynamice psychicznej kół gospodarczych. Okres pewnego niedowierzania w rozwój przyszłych stosunków i początkowe kontynuowanie dawnej apatji przeminęły po krótkim czasie i rozejrzeniu się w nowych warunkach.

Zabrano się z początku nieśmiele, potem coraz energiczniej do rozszerzania dawnych zakładów przemysłowych, dostosowywania ich do nowych warunków oraz do tworzenia nowych ośrodków wytwórczości. Inicjatywą dzieliły się czynniki prywatne, banki i większe organizacje gospodarcze, założone lub znakomicie powiększone w czasie wojny, jak: Polskie Towarzystwo Handlowe, Towarzystwo Przedsiębiorstw Górniczych, Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych i in.“.

„Jakie cechy wykazuje ruch założycielski w Małopolsce, zwłaszcza zaś w Zagłębiu Krakowskiem?“ — zapytaliśmy.

„Pytanie to wydaje mi się zupełnie słusznem — mówi dr Beres — gdyż istotnie zauważyć można w tym względzie pewne wspólne rysy charakterystyczne. Przedewszystkiem wpada w oko, że przedsiębiorczość nasza nie zwraca się ku tworom olbrzymim o obliczu wielkokapitalistycznem, lecz szuka raczej zakładów o rozmiarach średnich i liczy się z zasobem własnych środków. Tendencja ta wypływa z form dawnego rozwoju i odpowiada genetycznie stopniowi akumulacji naszych zasobów pieniężnych.

Łączy się z tem pewna ostrożność w projektowaniu nowych fabryk, solidność w kalkulowaniu i oszczędność w obliczaniu kapitałów zakładowych. I w tem widzę dalszą cechę ruchu założycielskiego w Małopolsce, cechę bardzo doniosłą wobec tendencji obecnej waluty polskiej i sposobowi jej traktowania w t. zw. „ruchu gryndérskim“. Wyjątki oczywiście zdarzają się także w Małopolsce, potwierdzają one jednak raczej regułę, przezemnie z praktyki wydedukowaną“.

„Szerszy ogół społeczeństwa mało jest o tych zjawiskach poinformowany — zauważyliśmy — czy mógłby nam Pan naszkicować działy, w których wytwórczość nowa poczyna się w Małopolsce objawiać?“

„Owszem. Zauważyć się daje przedewszystkiem silne oparcie o naturalne dane przyrody i usiłowanie w kierunku wyzyskania zaniedbanych dotąd źródeł surowców. Łączy się z tym objawem pewna różnorodność, wypływająca z bogactwa skarbów rodzimych.

Trudno mi oczywiście z pamięci objąć i wyliczyć choćby ważniejsze zakłady przemysłowe, utworzone lub rozszerzone w krótkim okresie niepodległości państwowej Małopolski, szczególniej iż znane mi są bliżej tylko stosunki zagłębia krakowskiego, a materjałów pod ręką nie posiadam. — Ogółem oceniam kwotę inwestowanych w tym czasie i na tym obszarze kapitałów na około *półtora miljarda*, użytych na założenie i urządzenie stukilkudziesięciu przedsiębiorstw o typie fabrycznym.

Najsilniej stosunkowo reprezentowany jest dział produkcji *chemicznej*, pojętej w serszem znaczeniu tej gałęzi wytwórczości. Na czele kroczy oczywiście *„Azot“* w Borach jako pierwsza na ziemiach polskich fabryka *kwasu saletrzanego*, wydobywanego z powietrza, systemem prof. Mościckiego, przedsiębiorstwo wielkie i nowe, o znacznej doniosłości ogólnogospodarczej. Obok Krakowa powstała pierwsza fabryka *gumy*, coprawda w mniejszych rozmiarach, rozpoczynająca wkrótce produkcję. W tej samej okolicy znajduje się w budowie pierwsza fabryka *margaryny* i tłuszczów roślinnych. Równocześnie powstaje obok Krakowa na wielką skalę założona pierwsza w Polsce fabryka *sacharyny* i produktów salicylowych, powołana do życia z inicjatywy S. A. „Pharma“, wysuwającej się na czoło polskich hurtowni środków leczniczych i drogeryjnych. Rozszerzają i powiększają się wielkie wytwórnie *środków nawozowych*, „Agrochemia“ w Oświęcimie i „Agropol“ w Wadowicach. W polskie ręce przechodzi fabryka *kwasu siarkowego* dawniej Starcka w Gorlicach, zmieniona na popęd gazem ziemnym i znacznie zwiększoną produkcję. Na gazie opartą jest również nowa większa wytwórnia *papy dachowej* i materjałów izolacyjnych „Teropol“ w Jaśle. W budowie, względnie na ukończeniu znajdują się duże nowe fabryki *zapałek*, jedna obok Bielska, druga w Krakowie. Fabryczna przeróbka ropy czyni szybkie postępy: powiększa się bardzo znacznie kilka większych *rafinerji* (Libusza, Krosno), buduje się kilka nowych wielkich zakładów tego działu, a równocześnie powstają fabryki dla dalszej dystylacji produktów ropnych i wyrobu *olejów oraz smarów* jak „Polon“ i Godzicki w Krakowie. Fabryka „Olein“ w Krakowie podejmuje produkcję *sztucznego pokostu* i farb drukarskich. W Trzebini powstaje poważna rozmiarami (4 wagony dziennie) akcyjna fabryka *mydła*, a w pobliskiej Szczakowie fabryka *tlenu*. W Jaworznie stanąć ma pierwszy na ziemiach zakład *destylacji węgla kamiennego* pod firmą „Węgiel“, oparty na polskich patentach, mający wytwarzać produkty destylacyjne z materjału niskokalorycznego. Do działu chemicznego wypadnie w końcu zaliczyć pierwszą w Polsce *farbiarnię futer* pod firmą „Krakowskie zakłady wyprawiania i farbowania futer“, wyrabiającą z surowca króliczego sprowadzane dotąd z Francji lub Lipska sztuczne ealskiny i bobry (bibrette).

Bardzo żywym okazał się dalej ruch założycielski w dziale przeróbki *żelaza i metali*. Wskazać możemy na powstanie czterech nowożytnie urządzonych i pełno produkujących fabryk *maszyn rolniczych:* Sp. Akc. „Trzebinia“ w Trzebini, Sp. z ogr. odp. „Odlew“ w Krakowie, akc. fabryka pługów „Lemiesz“ w Krakowie oraz zakupiona świeżo przez kapitał polsko-amerykański („Potęga“) fabryka maszyn rolniczych i wozów gospodarczych w Oświęcimie. — W Chrzanowie powstaje bardzo znacznym nakładem wielka fabryka *lokomotyw*, oparta o kotłownię Fitznera i Gampera w Sosnowcu, w Balinie obok Chrzanowa projektowaną jest na większą skalę urządzona wytwórnia *pługów motorowych*. Znana firma „Zieleniewski“ przenosi w okolice Krakowa poważny zakład fabrykacji *wagonów*. — Na terenie zagłębia krakowskiego stanie też pierwsza fabryka *samochodów* Sp. akc. „Automotor“, oparta o Ziemski Bank Kredytowy. — Towarzystwo przedsiębiorstw górniczych buduje w zagłębiu gazowem wielką fabrykę *przyborów i narzędzi wiertniczych*, a w Borku Fałęckim obok Krakowa powstaje fabryka *armatur*. W Trzebini przybywa wytwórnia artykułów *elektrotechnicznych* i świeczników elektrycznych i t. d.

Również i dział *włókienniczy* wykazuje ożywienie. Pomijając znaczne rozszerzenie dawnych zakładów tekstylnych działu *wełnianego* w Białej, Bielsku i okolicy, wspomnę o utworzeniu wielkiej *przędzalni i tkalni lnu* („Len“) w Krośnie, rozszerzeniu tkalni bawełny w Andrychowie przez wybudowanie *blichowni*, założeniu *przędzalni lnu* w Głogowie, utworzeniu kilku większych zakładów dla wyrobu *kilimów* i podjęciu fabrycznego wyrobu *trykotaży* w trzech fabrykach. Równocześnie powstają

cztery wielkie zakłady *konfekcyjne*, trzy w Krakowie a jeden w Bielsku, mające zastąpić dawny masowy import gotowych ubrań z Wiednia i Grościejowic, niemniej większy zakład przemysłowy dla konfekcji *bielizny*.

Wytwórczość środków *spożywczych*, rozwinięta stosunkowo bogato już w dawnej Galicji, czyni dalsze postępy. W ciągu dwóch niespełna lat powstały cztery nowe fabryki *drożdży* (Kraków-Dębniki, Bierzanów, Balice, Okocim) zastępujące w zupełności import wiedeńskiego i czeskiego towaru. Znana fabryka czekolady Piaseckiego zamienia się na spółkę akcyjną i powiększa znakomicie swą produkcję; w projekcie znajduje się wielka fabryka *czekolady* z udziałem kapitału szwajcarskiego.

Z rąk czeskich wykupiono wielką *cukrownię* w Chybi i zarówno wedle ostatnich wymogów techniki *młyn i piekarnię* S. A. „Ziarno". W dziale spirytusowym powstaje znaczna akcyjna gorzelnia, rafinerja, destylarnia *wódek*, fabryka esencji i *marmoladv* S. A. „Krakus" w Krakowie, a rozszerzają się dawne znaczne zakłady w Łańcucie i Białej. Powstaje też pierwsza fabryka *szampana* w Krakowie.

Oczywiście, że informacje moje są bardzo dalekie od wyczerpania tematu. Przykładowo dodam tylko, że np. w dziale *ceramicznym* buduje zię dwie wielkie huty *szkła taflowego* w Krośnie, urządzone na opał gazem ziemnym, że w Jaśle powstaje pierwsza fabryka *szkła lanego*, lustrzanego i szlifowanego, że w Skawinie podjęto na znaczną skale wyrób *naczyń ogniotrwałych i fajansów*, że zbudowano kilka fabryk dachówki azbestowo-cementowej i t. p. Podobnie utworzono w dziale *skórniczym* szereg nowych zakładów *garbarskich* i wielką *białoskórnię* w Krakowie oraz dwie fabryki *pasów* i buduje się trzy wielkie fabryki *obuwia*. W dziale drzewnym powstał szereg przedsiębiorstw *tartacznych*, trzy znaczne fabryki *mebli*, z których jedna S. A. „Strużę" posiada zakłady fabryczne w Zakopanem i Grudziądzu, fabryka drewnianych kołków szewskich „Bór" w Jaroszowicach, fabryka przyrządów mierniczych „Cracovia" w Krakowie. *Koszykarstwo* małopolskie weszło w stadyum reorganizacji i znacznego rozwoju (Syndykat Koszykarski S. A. w Krakowie). *Żegluga* czyni szybkie postępy (S. A. Żegluga Polska w Krakowie). *Górnictwo*, *ruch budowlany*, *zdrojownictwo* i inne gałęzie życia gospodarczego znajdują oparcie w znacznych kapitałach akcyjnych i wchodzą na drogę wielkich inwestycji."

„Uwagi Pańskie — zauważyliśmy — będą dla szerokich kół naszego społeczeństwa prawdziwą rewelacją i stanowić zarazem dowód, że Małopolska wierzy w przyszłość gospodarczą państwa i korzystne szanse jego rozwoju"?

„Niewątpliwie — odparł dr. B. — posiadamy pod tym względem optymizm, oparty jednak na zdrowych podstawach rachunkowych w bardzo szczęśliwych warunkach produkcji. Wiarę tę dzieli z nami także kapitał zagraniczny, zgłaszający się w ostatnich czasach coraz częściej do inwestycji przemysłowych w Małopolsce. Wspomniałem już o udziale kapitału polsko-amerykańskiego, który świeżo nadesłał nam poważne oferty. Podobne propozycje nadchodzą z Czech, Austrji, Belgii i Szwajcarji".

„Pozostawałoby tylko jeszcze pytanie, czy administracja publiczna naszego młodego państwa podąża za szybkiem tempem ruchu przemysłowego"?

„Na ogół wyemancypowaliśmy się z pod niezdrowego nastroju dawnego systemu i nie liczymy bynajmniej na subwencje czy inną pomoc materjalną ze strony państwa, znajdującego się w okresie budowy i ciężkiej sytuacji powojennej. Wystarczy nam zupełnie, jeżeli rząd zapewni przemysłowi normalną komunikację, dostawę węgla, aprowizację robotników i swobodną wymianę towarów z innemi państwami Europy. Jeżeli jeszcze dalecy jesteśmy od zaspokojenia wszystkich tych postulatów, to przecież uznajemy, że każdy miesiąc pokoju przynosi znaczne postępy, widoczne np. wyraźnie na polu kolejnictwa. Pragnę jednak położyć nacisk na słowie *„pokoju"* i to tak zewnętrznego jak wewnętrznego".



ZDOLNOŚĆ EXPORTOWA POLSKI

SZCZECINA.

W czasach przedwojennych handel szczeciną miał charakter: exportowy i importowy, częściowo tranzytowy. Polegał on z jednej strony na wywozie szczeciny krajowej z centrów: Warszawy i Sosnowca zagranicę, gdzie gatunki do wyrobu galanterji szczotkarskiej były poszukiwane — oraz na imporcie szczeciny rosyjskiej w celu zakupu na potrzeby krajowej produkcji i dalszym wywozie zagranicę. Centrum dla importu szczeciny rosyjskiej był Międzyrzecz, oraz Wołkowysk, gdzie istniały do chwili inwazji bolszewickiej największe sortownie surowej szczeciny. Szczecina ta wywożona była przez Warszawę, Sosnowiec i Kalisz do Lipska, który był europejskim rynkiem handlu szczeciną. Jakkolwiek pod względem ilościowym krajowa produkcja szczeciny mogłaby zaspakajać prawie zupełnie zapotrzebowanie krajowego szczotkarstwa, jednakże pod względem jakościowym okazała się konieczność posiłkowania się szczeciną rosyjską, jako twardszą, jędrniejszą i dłuższą od krajowej, używaną do takich wyrobów, jak szczotki do froterowania i t. d. Natomiast wywozić da się pewien procent naszej szczeciny twardej, białej, poszukiwanej zagranicą i mogącej uzyskać wysoką cenę. Okoliczności tej nie można pomijać przy rozważaniu warunków przyszłego handlu szczeciną. Z Rosji szła do nas szczecina głównie z Ukrainy, Syberji — częściowo z Kaukazu; zaznaczyć należy jednak, że ta ostatnia niezbyt chętnie widziana była na rynku z powodu roszczepienia części włosa, koniecznej do usunięcia,— co ujemnie wpływało na kalkulację ceny wyrobu.

Fabryki nasze głównie sprowadzały szczecinę z Charkowa i Niż. Nowogrodu. Z krajów sąsiednich najbardziej chętnym nabywcą naszej szczeciny są Niemcy, jako kraj o bardzo rozwiniętym przemyśle szczotkarskim, który—mimo prowadzonej na szeroką skalę hodowli świń — w szczecinę nie obfituje ze względu na gatunek świń tuczonych o szczecinie delikatnej i słabej. Jeżeli chodzi natomiast o gatunki bardzo delikatne, słabsze, ale zato bardzo czyste — używane do galanterji szczotkarskiej — to rodzaj ten był przez fabryki nasze sprowadzany z Niemiec.

Galicja prowadziła handel sprowadzanemi z Wołynia, Podola i Ukrainy produktami zwierzęcemi, który skupia się w Brodach. Część tych produktów zostaje tu tylko sortowana, następnie zaś sprzedawana dalej, część zaś podlega pewnej przeróbce, np. włosie końskie po odpowiedniem oczyszczeniu służy do wyrobu tkanin. Wyroby zarówno z włosia jak również i z pierza stanowią towar bardzo pożądany na Zachodzie i dlatego wywóz tych skromnych pozornie gałęzi przemysłu wyrażał się już przed wojną stosunkowo poważną sumą 1,200,000 koron rocznie.

W obrębie powiatu brodzkiego było przed wojną 6 fabryk obróbki włosienia. Zakłady te obejmowały około 300 robotników, produkując rocznie za 1,600,000 koron.

Pozatem było tam 58 fabryk, z których 7 większych wyrabiało pędzle, szczotki i miotełki ryżowe. Największa z nich w Białej zatrudnia 200 robotników. Wartość produkcji wynosiła do 1 miljona koron.

Ze względu na to, że kraje Zachodniej Europy, Anglja, Francja, Niemcy produkują w stosunku do zapotrzebowania nader znikome ilości szczeciny — posiłkować się muszą szczeciną importową.

Centrum, w którym zapotrzebowanie tych krajów zbiega się z podażą szczeciny głównie rosyjskiej, polskiej, indyjskiej i chińskiej — jest dotychczas Lipsk. Zarówno warunki geograficzne, jak interes kraju wskazują na to, że takim europejskim rynkiem winna być Warszawa (centrum tranzytu).

W tym to kierunku podążały starania grona przemysłowców i kupców szczeciniarskich, zapoczątkowane w r. 1913, a zbiegające się podówczas z interesem rządu rosyjskiego. Wejście niemców przerwało te zabiegi.

Okres rządów okupacji wpłynął jaknajfatalniej zarówno na konjunktury handlu szczeciną, jak na produkcję z nim związaną. Wprowadzony sekwestr unieruchomił wielkie zapasy szczeciny. Do przeróbki użyta być mogła zaledwie ta część szczeciny, która po wniesieniu opłaty złotem zwolniona została z pod sekwestru, co nie chroniło jej jednak od możliwości przymusowego wywozu do Lipska.

Po zniesieniu przez władze polskie sekwestru na szczecinę i ograniczeń przewozowych

dał się odczuć masowy wywóz tego surowca zagranicę, szczególniej do Niemiec, wskutek czego miejscowe fabryki znalazły się wobec braku surowca dla i tak już skromnej produkcji. Wobec tego Państwowa Komisja Przywozu i Wywozu,—chcąc zatrzymać niezbędną część surowca — wydała postanowienie obowiązujące eksporterów, pozostawiania 25% przeznaczonej na wywóz szczeciny w kraju. W praktyce nie okazało się to skuteczne, bowiem ilość szczeciny 25% pozostawianej w kraju należała do najgorszych gatunków, nie nadających się do produkcji. Wobec tego przemysłowcy nasi zrzekli się powyższego przywileju.

Pierwszym znacznym krokiem na drodze ku skoncentrowaniu w Warszawie europejskiego handlu szczeciną było utworzenie w październiku r. 1919 spółki z ogr. por. p. f. „Ostoja“ mającej za zadanie skup i sortowanie szczeciny z miejscowych rzeźni. Spółka ta powstała z kapitałem zakładowym 250,000 mk., w krótkim czasie kapitał został podwyższony do 1,500,000 mk., co dowiodło istotnej potrzeby podobnej placówki. Założycielami byli p. Zieliński, Feist, E. Krzemiński i p. Szturm. Po ustąpieniu p. Feista — p. Laurysiewicz.

Obecnie handlowym kierownikiem jest p. Karczewski. Należą prócz nich p. Bayer, Gutowski.

Sortowanie w powyższym zakładzie odbywa się z precyzją w gatunkowaniu tak daleko idącem, że usuwa ona uprzednią potrzebę sortowania w fabrykach szczotkarskich.

Ponieważ eksport szczeciny krajowej był możliwy w czasach przedwojennych tylko dlatego, że jednocześnie dowożona była szczecina rosyjska — dziś, kiedy granica ta jest zamknięta — wywóz szczeciny krajowej naraża warsztaty na konieczność zredukowania produkcji. Tembardziej, że mimo zakazu wywozu szczeciny zagranicę — część jej wymyka się drogą nielegalną, co jednocześnie źle wpływa na interesy skarbu. Na drodze uruchomienia produkcji staje też brak surowców pomocniczych jak drut, do wyrobu szczotek metalowych oraz trudności w transporcie drzewa dębowego, olchowego, brzozowego i bukowego, jak również w sprowadzaniu roślin zamorskich, jak prissava, fiber i korzeń ryżowy (przez Hamburg sprowadzane) i słoma na miotełki z Węgier.

Mimo dostatecznego wyszkolenia zawodowego naszych producentów, część wyrobów należących do galanterji szczotkarskiej, jak szczoteczki do zębów i paznogci oprawnych w masę, wyrabiane być nie mogą, a to ze względu na brak odpowiednich maszyn, tak że w obecnej chwili, gdy dowóz tych przedmiotów z zagranicy ustał — ceny wzrosły do niebywałych rozmiarów. Oprócz więc dostarczenia dostatecznej ilości surowca należałoby dać możność naszym przemysłowcom sprowadzenia go, celem otwierania nowych fabryk o nowoczesnem urządzeniu.

Przy staraniach około podniesienia naszego rzemiosła na gałęź szczotkarstwa należy zwrócić baczną uwagę; własny surowiec o wysokim gatunku, centrum tranzytu obcego surowca wreszcie dotychczasowy rozwój szczotkarstwa, przedstawiający w bilansie gospodarczym kraju znaczną pozycję 100,000,000 marek (zatrudnia około 2,000 robotników) stanowią poważne szanse na przyszłość, bowiem nietylko surowiec ale i wyroby szczotkarskie mogą mieć wielkie znaczenie w handlu wymiennym z zagranicą (szczególniej ze Wschodem).

Konkurs „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego".

Redakcja *„Przeglądu Przemysłowo-Handlowego"*, pragnąc, aby *numer wydany z okazji „Targu Poznańskiego"* ze względu na zapewnione szerokie rozpowszechnienie -- przyczynił się do zadzierzgnięcia ściślejszych węzłów między sferami przemysłowo-handlowemi trzech dzielnic, ogłasza konkurs na prace publicystyczno-ekonomiczne, na tematy następujące:

1) Przemysł i handel, jako czynniki zniwelowania różnic dzielnicowych.

2) Najbliższe cele przemysłu polskiego i drogi do ich osiągnięcia.

3) Nowe drogi dla organizacji technicznej handlu.

Dla każdej z prac Redakcja przeznacza po dwie nagrody konkursowe:

I-sza Mk. 10.000, II-ga Mk. 5,000 zastrzegając sobie prawo zakupu prac nienagrodzonych.

Prace nie przekraczające 250 wierszy druku *(pożądane krótsze)* w kopertach, opatrzonych godłami i zawierających kopertę zaklejoną z nazwiskiem i adresem autora, nadsyłać należy do dnia 20 kwietnia pod adresem: Redakcja *„Przeglądu Przemysłowo-Handlowego"* Złota 5.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 1 maja.

Skład sądu konkursowego zostanie ogłoszony w następnym numerze naszego pisma.

NIEBEZPIECZNY PROJEKT.

Wybitny znawca i działacz na polu przemysłu tytuniowego nadesłał nam swoje uwagi w aktualnej sprawie wydzierżawienia monopolu tytuniowego, które poniżej zamieszczamy.

Istnieje podobno projekt w łonie rządu wydzierżawienia monopolu tytuniowego konsorcjum amerykańsko-angielskiemu. Obowiązek obywatelski nakazuje przestrzedz zawczasu Sejm i społeczeństwo przed grożącem niebezpieczeństwem.

Pan minister skarbu pragnie rzekomo swój projekt umotywować dwoma względami: 1) niemożnością przeprowadzenia systemu monopolowego w zakresie i siłami państwowemi, 2) oraz koniecznością poprawy waluty naszej. Przypatrzmy się bliżej obu argumentom.

Dotychczasowe smutne doświadczenia z dyrekcją monopolu tytuniowego przyniosły w rezultacie deficyt i ujawniły szereg poważnych nadużyć. Dyrekcja monopolowa wykazała pełną niezdolność do pracy twórczej, bo, mając do dyspozycji skarb państwowy i szereg fabrycznych budynków w Małopolsce, odziedziczonych po Austrji — zdołała uruchomić w przeciągu 3 blizko lat jedną niezbyt wielką fabrykę i to w Warszawie.

Jak mało zrozumienia istoty monopolu tytuniowego oraz poczucia prawnego posiadają nasze odnośne władze, świadczy świeży fakt, iż poza wiedzą Sejmu a może i samego p. ministra skarbu wydano obecnie nowy cennik wyrobów monopolowych, podwyższający cenę papierosa do mk. 5.50 za sztukę a cenę tytuniu krajanego do mk. 4.500 za 1 kg. Cennik ten nosi oficjalny podpis jednego z panów wiceministrów skarbu. Ponieważ monopol tytuniowy jest formą podatku pośredniego (konsumcyjnego), przeto w każdem praworządnem państwie musiałaby podwyżka cen (a więc podwyżka tego podatku) przejść przez uchwałę sejmową.

Gospodarczo jest tego rodzaju podwyżka tem mniej uzasadniona, iż kilogram surowca tytuniowego *przedniej* jakości nie przewyższa na rynku światowym ceny 900 marek polskich, a wartość gatunków używanych do fabrykacji przez monopol nie przekracza nawet 600 marek. Koszta przeróbki i opakowania wynoszą przy papierosach najwyżej 300 marek na 1 kg. (1000 sztuk) a przy tytuniu krajanym zaledwie 180 marek na 1 kg.

Skoro Polska bez Poznańskiego konsumuje rocznie około 20 miljonów kilogramów to, zważywszy na tego rodzaju podwyżkę, należałoby przypuścić, że dochodami z monopolu tytuniowego możnaby opędzić całą naszą kosztowną administrację państwową i jeszczeby pozostała pokaźna sumka.

Tymczasem tak nie jest.

Rację ma zatem, pan minister, doszedłszy do wniosku, że wprowadzanie monopolu tytuniowego w ręku państwa prowadziłoby jedynie do bankructwa.

Nie oznacza to jadnak jeszcze sprzedawania obcym kapitalistom. Modelowanie Polski na wzór Turcji, i to z przed 40 lat, lub na wzór jakiejś kolonji afrykańskiej ubliża naszemu stanowisku państwowemu i nie zgadza się ani z interesem konsumującej publiczności i naszego robotnika ani też z interesem skarbu.

Czy wolno oddawać konsumentów i robotników na łaskę obcym przedsiębiorcom? Czy przykład strasznych wprost warunków robotniczych w amerykańskich trustach nie stanowi dostatecznej przestrogi? Czy rząd, nasz zwłaszcza w dobie odradzania się państwa, będzie mógł ten ucisk skutecznie powstrzymać, skoro poza trustem i na jego rzecz mogą niewątpliwie działać przemożne wpływy polityczne, którym niestety ulegamy i przez szereg lat będziemy ulegać musieli?...

A gdyby rząd nasz w drodze pewnych klauzul zdołał ustanowić dla dzierżawców pewne określone granice cen, to czyż może on tą umową zapobiec wyzyskowi przez produkowanie lichych gatunków tytuniu? Mieliśmy już przedsmak tego, czem nas zagraniczni przyjaciele pragną uszczęśliwić, paliliśmy przez dwa lata rozmaite „papierosy“ z stęchłego lub opjumowanego tytuniu, niszczyliśmy sobie za drogie pieniądze zdrowie wtedy, gdy sprytniejsi od nas Niemcy zakazali importu fabrykatów, których zresztą nie chcę wymieniać.

Lecz może przynajmniej skarb państwa zyska coś na tej tranzakcji?

Oto wedle rzekomego projektu roczny czynsz dzierżawny ma wynieść 6 miljardów marek polskich, w stosunku do dotychczasowych wyników gospodarki monopolowej jest to suma niewątpliwie poważna. W stosunku jednak do tych dochodów, jakieby można osiągnąć w drodze podatku banderolowego, niezmiernie mała.

Oto monopol pobiera od fabryk prywatnych w Kongresówce i od importów banderolę w wysokości 45% od ceny sprzedażnej. Przeciętna cena sprzedażna wynosi obecnie 2 marki od sztuki papierosa, czyli mieści w sobie opłatę banderolową w wysokości 90 fenigów. Cała Polska (wraz z Poznańskim) konsumuje rocznie około 25 miljardów papierosów — co dałoby państwu dochód roczny z banderoli w wysokości $22^1/_2$ miljarda marek. Koszta administracji banderolowej, która jest nader pojedyńczą i nieskomplikowaną, nie wyniosłyby (nawet przy bardzo wysokich płacach) więcej aniżeli pół miljarda marek, — a zatem państwo miałoby czystego dochodu nie 6, lecz 22 miljardów rocznie.

Co więcej, prywatne fabryki mają możność znakomitego zbytu papierosów wyrobionych w kraju także poza granicami państwa— a to z powodu niskiego stanu naszej waluty. Wiadomo nam dobrze, że jedna z poznańskich fabryk możność takiego eksportu konkretnie posiada i że w najbliższym juz czasie do niego przystąpi. Cena kosztu zbytkownego, wyrobionego z *najlepszego* surowca papierosa wynosi u nas około 4 marek. Za taki papieros można za granicą uzyskać — w przeliczeniu na naszą walutę — najmniej 15 marek. Można zatem przez eksport jednej czwartej części produkcji danej fabryki pokryć w zupełności zapotrzebowanie obcej waluty dla zakupu surowców, materjaiów a nawet maszyn. Czy czynniki miarodajne zwróciły uwagę na to ciekawe zjawisko i przekalkulowały po kupiecku płynące z takiego stanu rzeczy korzyści, czy pomyślały też o tem, ile przez to przysporzyć można zarobków naszym bezrobotnym rzeszom, i że najlepszym terenem dla takiego eksportu są rodzime strony naszych dzierżawców monopolowych, Anglja i Ameryka, któreby nie mogły wytrzymać konkurencji polskiego papierosa?

Tego jednak monopol państwowy wykonać nie zdoła, a nie zrobi też tego trust dzierżawców, przynajmniej nie na korzyść państwa. Do tego potrzeba prywatnej, pojedyńczo-kupieckiej inicjatywy i sprężystości.

Należałoby zatem wprowadzić wolną produkcję i wolny handel, a uzyskamy: przez banderolę — olbrzymi dochód dla państwa, przez eksport — poważną podporę naszej waluty.

Polsko-rosyjskie stosunki handlowe.

Ankieta „**Przeglądu Przemysłowo-Handlowego**".

Artykuł XXI traktatu, zawartego w Rydze w dniu 18 marca r. b., między Polską a Rosją postanawia, że w ciągu 6 tygodni od ratyfikowania pokoju przez obydwa państwa, mają rozpocząć się rokowania w celu zawarcia umów kompensacyjnych i handlowych.

Umowy te wywrą olbrzymi wpływ na ekspansję naszego handlu i przemysłu. Wskazanem jest tedy, aby sfery gospodarcze wypowiedziały swe opinje i postulaty co do projektowanej umowy, a temsamem ułatwiły rządowi i przyszłym delegatom zaznajomienie się z opinją publiczną w zakresie tego ważnego zagadnienia.

W tym celu Redakcja *„Przeglądu Przemysłowo-Handlowego"* otwiera swe łamy dla wszystkich instytucji gospodarczych, oraz działaczy na polu ekonomicznym, prosząc o nadsyłanie swych poglądów i uwag pod adresem Redakcji *„Przeglądu Przemysłowo-Handlowego"*, Warszawa, Złota 5.



BIURO INFORMACJI DLA HANDLU ZEWNĘTRZNEGO.

W okresie ubiegłego dwudziestolecia liczne kraje Europy, a także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej utworzyły „biura informacji handlowych", jako instytucje, które obok organów konsularnych, mają się przyczyniać do rozwoju handlu zagranicznego*).

Jedną z najstarszych i najlepiej funkcjonujących placówek informacyjno-handlowych jest norweskie biuro informacji handlowych, założone w Chrystianji w roku 1901. Zadaniem biura jest gromadzenie tych danych o życiu gospodarczym zagranicy, które w Norwegji mogą być wykorzystane dla rozwoju handlu, przemysłu, żeglugi, rolnictwa lub rybołóstwa oraz informowanie zainteresowanych sfer zagranicznych o zdolności eksportowej Norwegji. Biuro wskazuje kupcom najodpowiedniejsze rynki zbytu, informuje o polityce celnej, taryfowej i przewozowej odnośnych państw podaje wiadomości co do warunków kredytu, informuje wreszcie o stosunkach portowych i o sposobach pakowania i przechowywania towarów**).

Biuro wydaje w porozumieniu z ministerstwem spraw zagr. polski dwutygodnik p. t. „Handel zagraniczny Norwegji" oraz kwartalnik w języku angielskim „Norvegian Trade Review". Projektowane zaś jest obecnie wydanie katalogu artykułów eksportu norweskiego.

Biuro ma charakter instytucji państwowej i podlega formalnie ministrowi handlu. Jednakże związek pomiędzy rządem i biurem jest zupełnie luźny, a faktyczna zależność jego od rządu polega jedynie na tym, że minister handlu przekłada do zatwierdzenia parlamentowi budżet biura, zaś królowi — wybranego przez radę administracyjną kandydata na dyrektora biura.

Utworzona niedawno komisja reorganizacyjna między innemi wysunęła myśl, żeby wysyłać zagranicę specjalnych agentów handlowych oraz przydzielić do zagranicznych poselstw attachés technicznych. Zadaniem agentów handlowych byłoby zbieranie jaknajbardziej dokładnych danych w dziedzinach prac biura, w szczególności dostarczanie wiadomości, osobiście na miejscu zagranicą zebranych, a dotyczących tamtejszych warunków handlu, cen ogólnej sytuacji przemysłowej i t. p. Taki agent handlowy różniłby się zasadniczo od radcy handlowego ambasady, gdyż rola jego byłaby nie opinjodawcza, lecz czysto informacyjna, (zresztą w projekcie przewidziane są inne rodzaje agentów). Rola zaś attaches technicznych polegałaby na informowaniu o udoskonaleniach technicznych zagranicą oraz o wydawaniu fachowych opinji o tych udoskonaleniach, o ich wartości, o szansach zastosowania w Norwegji.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach norweskie biuro informacyjno-handlowe, które jest jedną z najstarszych i najlepiej funkcjonujących placówek informacyjno-handlowych.

Nie będziemy tu udowadniali jak bardzo ważną rolę odgrywa takie biuro dla życia gospodarczego każdego kraju, gdyż jest to rzecz zrozumiała sama przez się; bez odpowiednich podstaw informacyjnych niema celowej polityki gospodarczej, a więc niema dobrobytu w kraju.

Jeżeli powyższe twierdzenia są słuszne w stosunku do każdego wogóle państwa, z ugruntowanym już i rowiniętym gospodarstwem społecznym, to tembardziej w stosunku do nas.

Założenie polskiego biura informacyjno-handlowego jest nakazem ekonomicznym chwili.

Kazimierz Bogacki.

*) W Belgji — „Bureau Officiel de renseignements commerciaux", w Anglji „Department of overseas trade", we Francji — „Office National du Commerce Exterieur de la France", w Austrji — „Muzeum Handlu". w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „The Commercial Museum" z siedzibą w Filadelfji oraz „The Bureau of Foreign and Domestic Commerce" (Sekcja w Ministerstwie Handlu) z siedzibą w Waszyngtonie, w Niemczech — biuro stanowi specjalną sekcję informacyjną w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w Szwecji — „Kungl. Kommerskollegium".

**) Wiadomości te są zwykle udzielane bezpłatnie.

ZAGŁADA WĘGLA KAMIENNEGO.

Pesymiści, którzy sądzą, że zapas węgla i ropy jest na wyczerpaniu, mylą się. Węgla mamy więcej, niż go zużyjemy, a ropy jest niezmierzony zapas w 40 krajach, chociaż dopiero połowa ich zajmuje się prawidłową eskploatacją źródeł jak wykazuje poniżej zamieszczona mapa.

Za lat dwadzieścia, a może nawet prędzej, panowanie węgla skończy się. Nim wyczerpie się jego zapas stanie się on jako paliwo zbytecznym. Używać się go będzie do przedystylowania na olej motorowy i smar do maszyn, może jeszcze na opał mieszkań.

Każde podniesienie cen węgla, każdy strejk górniczy lub jego groźba kopią mogiłę dla węgla. Już w warunkach obecnych samochód bardzo skutecznie walczył ze strejkiem kolejowym w Stan. Zjednocz. Są tam wielkie fabryki, które wcale nie korzystają z usług kolei, bo ta nie jest im w stanie zagwarantować terminowej dostawy. Doskonała organizacja transportu samochodowego doprowadziła do tego, że może on konkurować z koleją nietylko co do terminowości ale i co do ceny.

Oprócz ropy naftowej i jej produktów jest jeszcze alkohol, który również zaczyna odgrywać w przemyśle coraz znaczniejszą rolę. A najważniejszą rzeczą jest fakt, że alkohol ten można otrzymywać drogą dystylacji z najrozmaitszych roślin. Szczególniej w krajach podzwrotnikowych, gdzie wegetacja jest nader bujna, można otrzymać tego rodzaju paliwo bardzo łatwo i szybko.

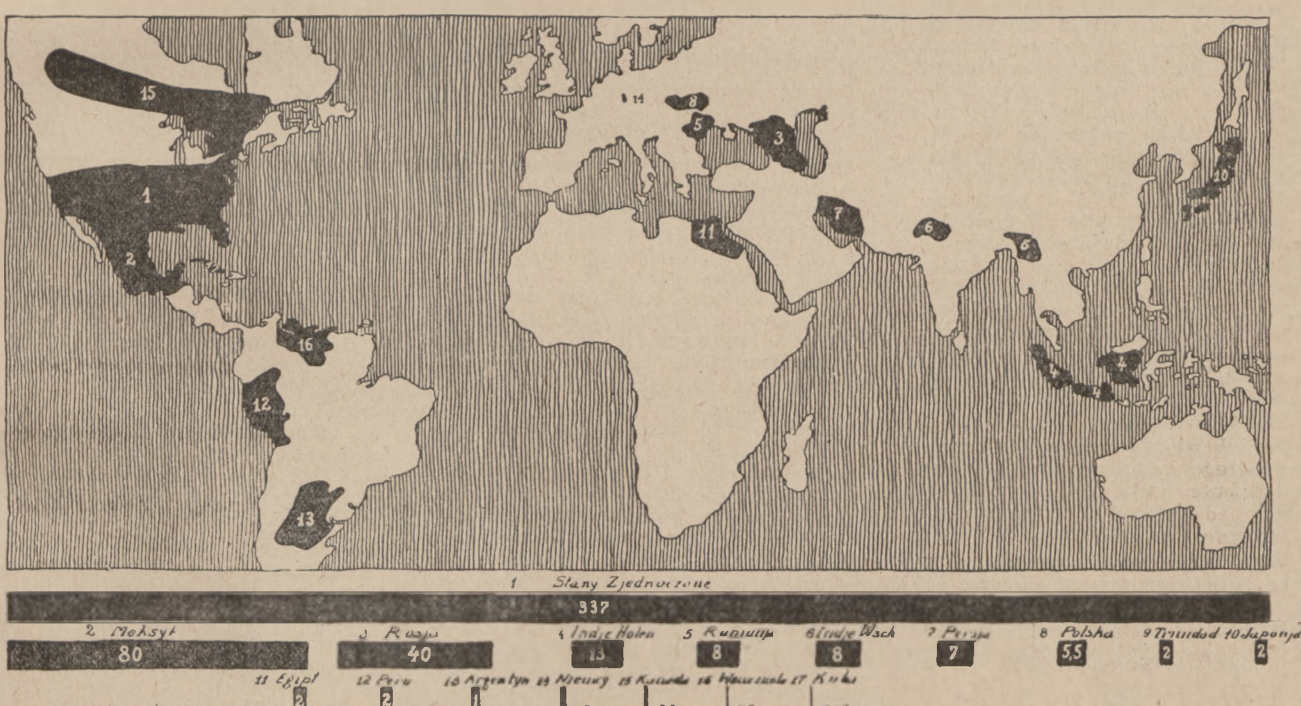
Wielkie okręty tranzatlantyckie jak „Aquitania", „Olimpic" już zostały przerobione na ropę. Usunęło to nieznośny dym i drganie, które dawało się odczuwać przy maszynach parowych. Obecnie budujące się olbrzymie pancerniki japońskie i amerykańskie również posiadają paleniska na ropę, lub wprost olbrzymiej siły motory typu Diesel.

Węgiel ma te złe strony, że wymaga wielkiej ilości siły roboczej ludzkiej tak przy wydobywaniu jak i przy używaniu go. Tak np. na tych wielkich okrętach podsyca się ogień tylko przez odkręcenie krana — dawniej zaś trzeba było używać do tego samego 180 palaczów pracujących w okropnych warunkach na dnie okrętu.

Warunki zaś panujące w kopalniach węgla ze względu na konieczny wielki fizyczny wysiłek, niehygieniczne i narażające górników na ciągłe niebezpieczeństwo, są źródłem stałego fermentu i strejków.

Dla tych więc powodów można przypuszczać, że monopol węgla zostanie wkrótce złamany i to nie przez jakieś polityczne czy ekonomiczne metody ale przez nowego konkurenta — płynne paliwo.

(Podług „The Sphere" Londyn i „Literary Digest" New-York).



Zestawienie podane w miljonach beczek

KRONIKA KRAJOWA

PRZEMYSŁ

ŹRÓDŁO KATASTROFY PRZEMYSŁOWEJ.

W Łodzi zaledwie 38% przedsiębiorstw jest w ruchu, biorąc pod uwagę stosunki przedwojenne. I mimo wysokich cen na materjały np. włókiennicze, stale daje się zauważać tendencja do likwidacji przedsiębiorstw. A tymczasem fabrykaty zagraniczne o 100 — 200% są tańsze od naszych. Nasz przemysł nie tylko więc nie może nic eksportować, ale nawet zbyt na rynkach wewnętrznych staje utrudnionym, wobec konkurencji towaru zagranicznego, który mimo zakazów szmuglowany jest w wielkich ilościach. Niewspółmierność ceny naszych fabrykatów do cen zagranicznych — jest tą niezwalczoną przeszkodą dla naszego przemysłu, który (np. tkactwo w Łodzi) znajdował się w takich świetnych warunkach przed wojną, że mógł swobodnie wytrzymać każdą konkurencję.

Jakaż jest przyczyna tego stanu? Drożyzna robocizny? Niewątpliwie tak. Biorąc na naszą walutę, u nas robotnik zarabia przeciętnie 650—750 marek dziennie, podczas gdy w Niemczech i w Czechach zarobek ten wynosi około 420 marek. Wszakże stwierdzić należy, że nasz robotnik jest o wiele gorzej sytuowany, niż np. robotnik niemiecki. Bo podczas, gdy w Polsce dochodzi cena funta chleba do 70 mk., w Niemczech tylko mk. 33,75 fen. Ceny więc na produkty rolne są u nas droższe o 37%, a płace robotnicze tylko o 50%. A przecież cena chleba właściwie normuje wszystkie inne ceny. Za metr materji na bieliznę płacono przeciętnie 35 kop. przed wojną — a za 35 kop. można było kupić 12 funtów chleba; obecnie za metr tej samej materji płaci się 240 mk. — a za tę kwotę dostać można w najlepszym razie 5 funtów chleba.

Z tego więc widać, że to bezradne położenie przemysłu wywołane jest jedynie orgją cen na produkty agrarne — jak nie bez słuszności twierdzą przemysłowcy.

Władze powinny nareszcie wejrzeć w sprawy agrarne, bo tam leży źródło naszej drożyzny i paskarstwa. *C.*

□ □
□

O DONIOSŁYM ZNACZENIU CHŁODNICTWA.

Z pośród produktów spożywczych większa ich część należy do rzędu takich, które posiadają właściwość szybkiego psucia się, o ile przy ich przechowywaniu nie zachowano odpowiednich warunków.

Z różnych sposobów konserwowania produktów zastosowanie zimna do przechowywania produktów uważa się obecnie za najwięcej właściwy i najbardziej ekonomiczny sposób.

Konserwowanie produktów spożywczych za pomocą zimna polega na tem, że produkty przechowują się w składach, specjalnie urządzonych (izolacja ścian, podłogi i sufitów) i sztucznie ochładzanych za pomocą maszyn chłodniczych lub lodu. W składach tych wytwarza się warunki najbardziej właściwe dla dłuższego przechowywania — odpowiednia niska temperatura $+2^0$—(-8^0)C i odpowiednia wilgoć powietrza (60—$80^0/_0$).

Produkty spożywcze, konserwowane za pomocą zimna, zachowują wszystkie właściwości świeżych produktów.

Z powyższych przyczyn we wszystkich krajach cywilizowanych w handlu produktami spożywczymi posługują się chłodnictwem jako środkiem, za pomocą którego zabezpiecza się produkty od psucia się i marnowania.

Chłodnictwo ma też szerokie zastosowanie i w innych dziedzinach przemysłu (chemiczne fabryki, fabrykacja materjałów wybuchowych, hutnictwo żelaza i t. p.)

Przytoczona niżej tablica zobrazowuje stan przemysłu chłodniczego w niektórych państwach ze stanem takowego w Polsce.

	Stany Zjednoczone Ameryki Północnej	Niemcy	Francja	Danja	Polska
Obszar ziemi w kilometrach kwadratowych	9.212.000	540.000	536.000	39.000	235.000
Mieszkańców w miljonach	105	70	40	3	23
Instalacji chłodniczych szt.	14.000	5.400	1.350	350	45

Z powyższej tablicy widzimy w jakiem zaniedbaniu znajduje się przemysł sztucznego ochładzania u nas i jak wysoko rozwinięty jest w innych krajach.

Brak chłodni najwięcej daje się odczuwać w obrocie towarami produktów spożywczych. Powszechnie znane są fakty psucia się u nas niektórych produktów w wagonowych ilościach (ryby, jaja, mięso i tp.), przez co kraj nasz ponosi znaczne straty.

Bez chłodni i wagonów chłodni niemożliwa jest prawidłowa aprowizacja dużych miast. Takie duże miasta, jak Warszawa, nie mające odpowiednich składów produktów, znajdują się stale wobec niebezpieczeństwa wygłodzenia. Z tej też przyczyny ceny na produkty spożywcze podnoszą się.

Nie mając chłodni, sprzedajemy do Austrji i Niemiec znaczne ilości jaj, gęsi, drobiu i świń w chwili ich otrzymania na rynku miejscowym, kiedy cena jest najniższa i oczywiście ponosimy na skutek tego znaczne straty, oddając w ręce sąsiadów, którzy posiadają chłodnie, wszystkie zyski magazynowania.

Brak chłodni i wagonów chłodni nie pozwala nam należycie zorganizować handel produktami spożywczemi tak zewnętrzny, jak wewnętrzny. Nie możemy wykorzystać nadprodukcji pewnych artykułów u sąsiadów (Rumunia i Rosja), skąd można sprowadzać do Polski produkty niektóre w czasie ich zbioru.

Doniosłość chłodnictwa w życiu ekonomicznem kraju jest przyczyną tego, że rządy wszystkich państw przyznały oddawna konieczność popierania rozwoju chłodnictwa.

Inż. St. Sokołowski.

O ZDOBYCIE POLSKIEJ NAFTY.

Kapitał obcy rozszerzył znacznie skalę swoich wpływów na polski przemysł naftowy. Zasobne sfery kapitalistyczne zachodu, korzystając z przewagi, jaką im daje wysoki stan waluty, za śmiesznie nizką cenę wykupują wszystko, co jest do nabycia, za centimowe wprost wartości nabywają prawo eksploatowania skarbów, które jeszcze pozostały w polskich rękach.

Rosnący ciągle popyt na ropę nie pozwolił także spać spokojnie kapitałowi niemieckiemu, który już przed wojną i w czasie wojny zakosztował w korzyściach, jakie przemysł ten przynosi tem więcej, że kapitał zachodni usuwać począł na dobre niemieckich interesantów. Ażeby temu przeciwdziałać i ratować resztę wpływu, pod patronatem dawnego opiekuna małopolskiego przemysłu i bankowości, wiedeńskiego *„Creditanstaltu„* powstaje Bank naftowy: towarzystwo akcyjne narazie z kapitałem ośmiu miljonów marek, do którego należą dwie firmy berlińskie Hardy & Com. i Kurt Meyer. Nowa ta instytucja, na której czele staje dyrektor *Creditanstaltu* p. C. Neurath ma się zająć zorganizowaniem sprzedaży wszelkich artykułów potrzebnych dla przemysłu naftowego, jego finansowaniem, a przedewszystkiem skupem terenów naftowych.

Kapitał obcy będzie nam potrzebny gdyż własnemi środkami nie załatwimy piekących potrzeb organizacji przemysłu w Polsce i odbudowy, złożyliśmy jednak dowody większego, jak przed wojną zainteresowania szerokich sfer akcją twórczą w przemyśle, mobilizacją kapitałów potrzebnych, powodzeniem nadzwyczajnym wszelkich subskrypcji, stworzeniem licznych spółek akcyjnych pracujących sprawnie z pokaźnym zyskiem.

Musimy zatem, nie zaniedbując zainteresowania zachodniego kapitału, zgromadzić wszystkie możliwe środki, skupić całą energię w kierunku naszego rozwoju gospodarczego, abyśmy osiągając pomoc obcych kapitałów i przedsiębiorczości, zachowali prawa gospodarza kraju, niedopuszczali do ich przewagi w poszczególnych przedsiębiorstwach, mając we wszelkich zarządach większość.

Obowiązkiem państwa powinno być ścisłe badanie prowenjencji obcego kapitału, pracującego u nas, aby uchronić jeszcze ten mały odsetek naszego stanu posiadania w przemyśle naftowym, który zawsze budził zainteresowanie, a obecnie tem większe ze względu na stan naszej waluty.

Z dumą możemy patrzeć na wybornie organizującą się naszą bankowość, na powstające polskie koncerny, do których wnika w bezpiecznej formie także kapitał obcy. Odczuwamy w dziedzinie gospodarczej silny odruch od dołu, akcji samoobrony obudzenie sił, które cudu mogą dokonać gdy całą energią, jaką odbierała wojna skierujemy dla utrwalenia naszego gospodarczego bytu.

Roman Woyczyński.

KRONIKA KRAJOWA

HANDEL

EKSPORT Z LITWY ŚRODKOWEJ.

Według wiadomości otrzymanych z Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej — Litwa Środkowa rozporządza już znacznemi zapasami towarów leśnych, a z tej liczby i papierówki. Zapasy te nie znajdują nabywców i zamiast wykorzystania ich dla fabryk krajowych i na eksport zostają zużyte jako materjał opałowy.

Litwa Środkowa będzie również w stanie wysyłać do Polski i zagranicę poważniejsze partje budulca, łomu żelaznego, lnu, konopi, szczeciny, kości, szmat, suszonych jaj, grzybów, marmolady i t. p. Szmelc, kości i szmaty zamierza Litwa Środkowa kierować wyłącznie do fabryk, leżących w państwie polskiem wzamian za wyroby żelazne, superfosfaty i tkaniny, to jest za towary, których brak tam daje się odczuwać.

WYJAŚNIENIE.

Wiadomość podana przez niektóre pisma warszawskie a powtórzona przez (Przegląd Przemysłowo-Handlowy) Nr 1-y, odnośnie przyznanego jakoby przez rząd monopolu żeglugowego na Wiśle T-wu „Polbal” nie odpowiada rzeczywistości. Rząd, jak się okazuje, nie oddał dotąd do eksploatacji znajdujących się w rozporządzeniu Polskiej Żeglugi Państwowej objektów żadnemu prywatnemu Towarzystwu.

W swoim czasie Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu i Żeglugi zwróciło się do Ministerstwa Robót Publicznych z propozycją złączenia Państwowej Żeglugi z prywatnemi przedsiębiorstwami. Jak wynika z oświadczenia Ministerstwa Robót Publicznych, sprawa złączenia P. Z. Z. z prywatnem przedsiębiorstwem jest w toku opracowania.

POLSKO-BELGIJSKA IZBA HANDLOWA.

W Warszawie powstała Polsko-Belgijska Izba Handlowa. Rozległe interesy handlowe, łączące Polskę i Belgję, dawno domagały się takiej instytucji łącznikowej.

Na zasadzie zatwierdzonego statutu powołano radę Izby w składzie następującym: p. p. Władysław Kiślański, prezes Al. Karszo-Siedlewski, wice-prezes Alfr. Jankowski, Paweł de Maon, Stan. Surzycki, Fel. Wiślicki i Wilhelm Hordliczka — z prawem kooptacji.

Jednocześnie uchwalono powołanie filji w Łodzi.

Składka na rok b. wynosi 500 mk., dla towarzystw zaś 5.000.

O POLSKI PRZEMYSŁ FILMOWY.

Stworzenie polskiego wytwórstwa film kinematograficznych może stanowić poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. Za filmy odpływają corocznie za granicę setki miljonów — gdy tymczasem możnaby te sumy zatrzymać w kraju, dając setkom tysięcy robotników doskonały zarobek.

Sprawę rozwoju u nas przemysłu filmowego utrudnia niezmiernie stanowisko rządu, nakładającego wysokie cła na surowce, potrzebne do wytwarzania film. Rząd powinienby przeto rozpatrzeć sprawę stawek celnych na surowce i udzielić ulgowych koncesji przedsiębiorstwom, które zechciałyby założyć fabrykę surowców filmowych.

JARMARK WARSZAWSKI.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej S-ki Akc. „Jarmark Warszawski“ w dniu 4 b. m. na prezesa Rady wybrano prezydenta p. P. Drzewieckiego, na zastępców p. p. B. Hersego i inż. Rawicza Szczerbę.

Pierwszy jarmark odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu r. b.

Wiadomości gospodarcze w kilku wierszach.

„Gazeta Cukrownicza" donosi, że produkcja cukru w obecnej kampanji wyniesie 210.000 t., z czego na wywóz po uwzględnieniu potrzeb krajowych przeznaczyć można będzie około 70.000 ton.

*

Wystawa węgierska w Warszawie, która miała się odbyć w sierpniu r. b. zostanie prawdopodobnie odłożoną na rok przyszły z uwagi na brak pomieszczeń.

*

Rada Ministrów przyjęła umowę handlową pomiędzy Polską a Węgrami.

*

Sfery rządowe opracowują projekt traktatu handlowego polsko-angielskiego.

*

W dn. 23 marca została podpisana przez premjera Brianda z jednej strony i przez prof. Benisa z drugiej, nowa kowencja ekonomiczna pomiędzy Francją a Polską.

*

Delegat kupców hiszpańskich, bawiący w Warszawie, proponuje rudy żelazne, miedź, cynk, superfosfaty, terpentynę, kalafonję, drzewo korkowe, wyroby włókniste, jedwab surowy, owoce i konserwy, — wzamian za drzewo, papier, forniery, meble, cement, żelazo, maszyny rolnicze, instrumenty, mąkę kartoflaną, likier, naftę parafinę, szkło, naczynia emaljowane i t. p.

*

Produkcja węgla w pow pszczyńskim i rybnickim, które opowiedziały się za Polską, wyniosła w r. 1920 — 20,7% całej produkcji górnośląskiej. Pokłady węgla w tych powiatach są niezmiernie duże i gatunku koksującego.

*

Niemieckie towarzystwa ubezpieczeniowe rozpoczęły oszukańczą akcję w stosunku do obywateli polskich. Akcja ta polega na tym, że tow. ubezp. niem. proponują przyjmowanie zaległych składek w mk. polskich po kursie al pari z mk. niem. — lecz jednocześnie i raty ubezpieczeniowe mają być spłacane w mk. polskich również po kursie al pari z niemieckiemi. Polskie czynniki rządowe przedsięwzięły kroki zaradcze. Objaśnień udziela Departament Skarbowy b. Dzielnicy Pruskiej.

*

W Anglji według statystyki Ministerjum Pracy koszty życiowe stale się obniżają. W lutym np. koszty te spadły o 25 punktów w stosunku do cen listopadowych.

*

Wprowadzenie wolnego handlu cukrem w Anglji miało ten skutek, że cena spadła do 38 sh. za cetnar angielski.

*

„Chicago Tribune" donosi o utworzeniu się amerykańskiego syndykatu dla eksploatacji kolei polskich.

*

Walcownie francuskie obniżyły ceny blachy o 100 fr. na tonnie, żelazo zaś sztabowe o 600 — 700 fr.

*

„Le Temps" podnosi kwestje bojkotu handlowego Polski przez Niemcy. Rada Ambasadorów powinnaby położyć temu kres.

W Kurytybie (Parana) dzięki inicjatywie konsulą Rzpltej Polskiej powstała Izba handlowa polska. Miejscowa kolonja polska udziela Izbie znacznego poparcia.

*

Kapitaliści francuscy niezmiernie interesują się przemysłem polskim, co datuje się oddawna. Dzisiaj, jak wykazuje statystyka 85% kapitałów włożonych w przemysł naftowy i w kopalnie są francuskie. Prócz tego najważniejsze przędzalnie (Zakłady Żyrardowskie, Częstochowianka i inne) zatrudniające tysiące robotników znajdują się w rękach francuskich.

*

Rząd angielski postanowił w specjalny sposób traktować towary pochodzenia niemieckiego, importowane do Anglji. Kupcy muszą udowodnić, że przynajmniej 25% wartości towaru importowanego nie pochodzi z Niemiec.

*

Na giełdzie berlińskiej daje się odczuwać ogromna podaż papierów procentowych górnośląskich i ich zniżka. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest pogląd, że w razie utraty G. Śląska gros przemysłu niemieckiego przesunie się na zachód.

*

Na kongresie sowietów w Moskwie postanowiono, że wobec deprecjacji walorów rosyjskich i trudności wypłat w walutach obcych — koncesjonarjusze będą spłaceni w naturze.

Czy brak nam pracowników handlowych?

Skoro tylko człowiek wda się w gawędę z jakimś kupcem, zajmującym wybitniejsze stanowisko w tutejszym świecie handlowym, zawsze się usłyszy ten sam frazes: „Tak, panie, interesy szłyby znacznie lepiej, gdyby tylko można było znaleźć ludzi do pomocy".

Ta skarga na brak „pomocy" stała się podobną skargom na „paskarstwo". Jest to jedna z chorób, jaką wytworzyła wojna, a właściwie stosunki powojenne.

A jednak wcale tak źle nie jest. Oczywiście jest pewien brak ludzi wykwalifikowanych w handlu, ale ten brak nie jest nowością. Zawsze było brak zdolnych handlowców. Dzisiaj może ich jest jeszcze mniej. Część poszła w pole i już nie wróciła. Całe młodsze pokolenie zostało przez wojnę wyrwane ze szkół i dziś nie ma za co się uczyć, a nauczyło się niedość.

Handel jednak jest dziwnym zawodem: potrzeba w nim wielkiej wiedzy i dokładnego przygotowania, można również w nim znaleźć powodzenie i bez specjalnie długiego przygotowania.

Ale bez przygotowania nic nie można zrobić.

Należy więc skorzystać z surowego materjału, jakiego dosyć jest pod ręką i przygotować sobie z niego pomocników-handlowców. Ale nie handlowców do wszystkiego, równie biegłych w ekonomji politycznej jak i w buchalterji, równie dobrze znających zasady prawa międzynarodowego, jak i bławatnictwo. Trzeba przygotować sobie pomocników dla własnego interesu.

Inaczej mówiąc, trzeba zrobić z nich specjalistów, a potem dać im możność dopełnienia swego ogólnego wykształcenia handlowego.

Jedno z większych przedsiębiorstw w Warszawie postąpiło właśnie w ten sposób. Na skutek dwóch ogłoszeń w pismach miejscowych otrzymała ta firma 270 ofert młodych ludzi, których ogłoszenie to zainteresowało.

Z tych 270 ofert po dokładnem ich przejrzeniu zatrzymano tylko 31. Dla tej szczupłej grupy urządzono wykłady, podczas których wyżsi pracownicy firmy zaznajomili kandydatów z zakresem działalności, z zasadami, jakiemi firma się rządziła, z wymaganiami, jakie czekają na pracowników, a nadewszystko ze sposobami sprawowania przyszłych obowiązków. Jednocześnie pokazano im wszystkie wypróbowane sposoby obsługiwania klijenteli, nauczono ich tego, do czego doszliby może sami, ale dopiero po mozolnych usiłowaniach kosztem czasu. W czasie tych wykładów podano im w skoncentrowanej formie całą mądrość danego zawodu. Teoretycznie więc nie mógł już więc powiedzieć „nie wiedziałem", chociaż może niezawsze mógł postąpić podług podanej mu uprzednio recepty.

Po ukończeniu kursu zrobiono im dopiero właściwą propozycję współpracy i podano warunki.

Już w czasie wykładów część spora, bo 16 kandydatów dla różnych powodów odpadła. Pozostali jednak wszyscy zgodzili się na zaproponowane warunki i tą drogą firma pozyskała 15 pracowników, z których wszyscy posiadali przynajmniej średnie wykształcenie, pewne specjalne kwalifikacje, które już wyróżniły ich oferty, i, co najważniejsze, dobre teoretyczne przygotowanie do pracy, jakiej od nich wymagała firma.

Ciekawem również będzie zestawienie pewnych cyfr zebranych z nadesłanych ofert.

Ogółem nadesłano ofert 270. W tej liczbie było w wieku od 20 do 30 lat 61%, powyżej 30 lat — 39%. Wyższe wykształcenie posiadało 12%, średnie 60%, niższe 8%; podług specjalności było:

bankowców	58
buchalterów	33
korespondentów	19
wojskowych	11
urzędników państwowych	23
ogóln. handlowców	69
nie podało specjalności	58
w chwili podania oferty było na stanowiskach	102
w poszukiwaniu pracy	168

motywy poszukiwania pracy były następujące:

poprawa bytu	49
brak zajęcia	68
niemożność dalszego kształcenia się	18
nie podało powodów	135
Języki obce znali:	
francuski	18
niemiecki	41
angielski	12

Wszystko to są suche cyfry, które już mówią bardzo wiele. Wskazują one mianowicie, że takiego głodu na pracowników niema, chodzi jedynie o to, aby sobie wybrać umiejętnie, a przedewszystkiem, aby umiejętnie przygotować sobie współpracowników, a nie pozostawiać ich na łasce losu i potem skarżyć się, że są do niczego.

Oprócz jednak tych cyfr ważną rzeczą jest ton ofert, entuzjazm, który między wierszami się przebijał, pomimo, że oferty te przeważnie pisane były w sposób wysoce szablonowy

z użyciem „niniejszym“ i „mam honor“ i „takowy“. Niektóre były wprost doskonałe i świadczące o pomysłowości w pisaniu listów. Kilku z tych kandydatów wystarczało tylko nauczyć pisać na maszynie, albo dodać do pomocy stenografistkę, a byliby z nich doskonali korespondenci.

Nie jest więc tak źle, jak się mówi, skoro dwa ogłoszenia kosztem kilkuset marek i trochę cierpliwości i czasu potrzebnego do nauczenia mogą dostarczyć potrzebnej ilości pracowników.

T. S.

KRONIKA ZAGRANICZNA

FRANCUSKI PRZEMYSŁ ZABAWKARSKI.

Według amerykańskiego „Journal of the Royal Society of Arts", centrum francuskiego przemysłu zabawkarskiego jest Paryż. Fabrykanci tamtejsi porobili największe postępy w rozszerzeniu i ulepszeniu swoich przedsiębiorstw. Jadną z najważniejszych form zabawkarstwa we Francji jest firma *Des Bébés Jumeaux* z kapitałem powyżej funt. szt. 170.000. Można przyjąć, pisze ów dziennik, że ogółem jest we Francji 450 fabryk zabawkarskich. Z tych tylko kilka firm rozporządza kapitałem ponad 250.000 funt. szt., a 5 czy 6 około 20.000 funt. szt. Firm średnio wielkich jest około 40—50, reszta o małem znaczeniu.

W latach 1914—15 założył syn prezydenta Rzeczypospolitej Carnota w pobliżu Paryża fabrykę zabawek dla zajęcia inwalidów wojennych i z małych początków rozwinęło się to przedsięwzięcie tak, że zajmuje 200—300 osób.

Co rok urządzane są w Paryżu jarmarki zabawkarskie dla zachęcenia fabrykantów i dla wypróbowania i pokupu różnych zabawek. Tak samo w Ljonie na ogólnym jarmarku bywa zarezerwowane miejsce specjalnie dla francuskich zabawek. Ponadto robi się w prasie reklamę w bardzo dobitny sposób. Nie zaniedbuje się również reklamy w formie artystycznie wykonanych plakatów.

Przy tem wszystkiem ceny francuskich wyrobów zabawkarskich są bardzo wysokie, tak że zachodzi obawa przed konkurencją niemiecką, gdy nastaną czasy bardziej normalne. W Niemczech fabryki istnieją przedewszystkiem w odległych kątach prowincji, gdzie robocizna wypada znacznie taniej niż w stolicach lub centrach komunikacyjnych — we Francji przeciwnie przemysł zabawkarski ulokował się po wielkich miastach lub w ich pobliżu, gdzie wysokie koszta utrzymania powodują drożyznę robocizny.

Przed wojną sprowadzali Francuzi główki lalek i szklane oczy wyłącznie z Niemiec. Od r. 1914 sporządza się je we Francji a mianowicie w Limoges, Boulogne sur Mer i pod Paryżem. W Paryżu zorganizowano przed rokiem przedsiębiorstwo dla sporządzania główek lalek i lalek ubieranych z kapitałem funt. szt. 160.000. Fabryka ta otrzymuje stale znaczne zamówienia, a jej modele cieszą się dużem powodzeniem.

ŻYCIE GOSPODARCZE W ROSJI.

Bezpośrednią przyczyną ostatnich zaburzeń w Rosji sowieckiej powstania Kronsztadzkiego i wystąpienia robotników jest bezwątpienia fatalny stan gospodarczy Rosji, brak opału, paraliżujący działalność wszelkich zakładów przemysłowych — oraz brak surowców. Zamierający przemysł Rosji sowieckiej narażony jest w następstwie tego na zupełną zagładę, a środki zaradcze w postaci zakupów, przeprowadzanych zagranicą, pertraktacje z Estonją i Łotwą nie wiele przynoszą korzyści. Na dostarczanie zatem przez Rosię większej ilości surowców liczyć dziś nie można.

WĘGIERSKI „WAWEL".

Po długich zabiegach powstały na Węgrzech dwie instytucje, mające na celu popieranie stosunków handlowych z Polską: Polsko-Węgierskie Tow. Akc. handlowe, oraz Węgierskie Tow. Akc. transportowe i ekspedycyjne „Wawel". Oba przedsiębiorstwa finansuje kooperatywa węg. „Hangya". Kapitał udziałowy każdego z towarzystw wynosi 3 mil. kor. węg. Tow. „Wawel" powołane jest do rozwiązania zadań transportu między Polską a Węgrami. Jeneralnym dyrektorem obydwu towarzystw jest p. Zygm. Illés. Zarząd stanowią: prezes hr. Stefan Burian, wicepr. bar. W. Lers, Elemar de Balogh, T. Bednarski, E. de Bokor, O. Conrad, R. de Hegedüs, podsekr. stann J. Ipolyi-Keller, hr. A. Tarnowski, A. Łachociński, jen. de Schnetzer, V. de Loosy, radca Stern i in.

ŻEGLUGA POWIETRZNA W EUROPIE.

Sprawę rozwoju żeglugi powietrznej w Europie zajęło się powstałe w kwietniu 1920 r. Tow. Francusko-Rumuńskie Żeglugi Powietrznej, które wysłało dwóch swych przedstawicieli aeroplanem w podróż po Europie. W następstwie tej podróży wymienione Tow. uzyskało różne koncesje i monopole, a także zawarło konwencje pocztowe, i kontrakty z Polską, Serbją, Rumunją, Czecho-Słowacją, Węgrami i Turcją.

Zaprojektowano dwie wielkie główne linje:

1-szą Paryż — Praga — Warszawa i ewentualnie Rosja.

2-gą Paryż — Wiedeń — Budapeszt — Belgrad — Bukareszt — Konstantynopol.

Dzięki osiągniętej już obecnie szybkości lotu droga: Warszawa — Praga trwa 3 godziny, Warszawa — Paryż — 9 godzin. Linja Praga — Paryż jest już stale obsługiwana od października 1920 r. — ze stacją w Strasburgu.

Prowadzone badania nad założeniem linji Warszawa — Praga z komunikacją Praga — Strasburg — Paryż dały początek „Tow. Żeglugi Powietrznej w Polsce", które uzyskało poparcie rządu polskiego.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE RUMUNJI.

Rumuński attaché handlowy w Rzymie udzielił redakcji „Sole" wiadomości o obecnym stanie gospodarczym Rumunji i podał dane, dotyczące zdolności eksportowej kraju. Otóż Rumunja spodziewała się mieć jesienią następujące artykuły dla rynków europejskich: 4000 wagonów mąki pszennej, 12000 wagonów kukurydzy, 3500 wagonów zboża, 500 wagonów jęczmienia, 6.000 wagonów owsa, 100 wagonów oleju słonecznikowego, 100 wagonów skór wołowych, 5 miljonów sztuk skórek zwierzęcych (w tym 4 miljony bydlęcych), 2000 wagonów asfaltu, 7200 tonn olejów mineralnych, 48000 wagonów benzyny, 1000 wagonów węgla drzewnego, 200 wagonów śliwek suszonych, 20 miljonów jajek, 2000 wagonów jarzyn, 500 wagonów wina, 100 wagonów sera owczego i t. d. Wszystkie te artykuły mają być sprzedawane po cenach rynku wewnętrznego loco porty rumuńskie: Braila, Konstancja i Galac po dodaniu kosztów przewozu do portów.

Dla zacieśnienia stosunków między Włochami a Rumunją, ta ostatnia — jak oświadczył attaché handlowy w Rzymie, — gotowa jest przed wyrzuceniem wymienionych artykułów na rynek europejski, — zaofiarować je rządowi włoskiemu.

PRZESILENIE FINANSOWE W JAPONJI.

Celem objęcia aktywów i pasywów 74 banków japońskich, które przed kilku miesiącami zawiesiły wypłatę, został utworzony nowy bank pod firmą *„Jokohama Koshin Ginko"*. Położenie gospodarcze Japonji komplikuje się głównie z tego powodu, że zwyżka importu wzrosła od r. 1919 do 1920 z 100 miljonów jenów na 302 miljony jenów.

10.000.000 SAMOCHODÓW W STAN. ZJEDNOCZONYCH.

Statystyka, sporządzona w Stanach Zjednoczonych za rok 1920, wykazała, że w kraju tym było w obiegu 9.381.316 samochodów osobowych i ciężarowych. Ponieważ jednak w stanie California i New York statystyka objęła tylko 11 miesięcy, można śmiało powiedzieć, że ogólna ilość samochodów doszła, jeżeli nie przekroczyła dziesięciu miljonów sztuk.

Z tej ilości na samochody osobowe przypada 89%, a na ciężarowe 11%.

Oprócz tego zarejestrowano 271.230 motocyklów.

Podatku od tych samochodów opłacono w roku ubiegłym dolarów 109.141.097.— co wynosi więcej niż piątą część ogólnych wydatków na utrzymanie i budowę dróg i mostów.

Wynika stąd, że w Stanach Zjednoczonych jeden samochód przypada na 11 osób, a inaczej mówiąc, co druga rodzina posiada samochód.

Najwięcej samochodów znajduje się w stanie New York, bo 733.619, następne miejsce przypada stanowi Ohio.

Jarmarki i wystawy.

WYSTAWA W TURYNIE.

W kwietniu, maju i czerwcu 1921 roku w Turynie odbywać się będzie Wystawa Międzynarodowa, zorganizowana przez Komisję Wykonawczą Wystaw Przemysłu i Sportu.

Wystawa Turyńska obejmie wszystkie artykuły, dotyczące przemysłu elektrycznego; prócz tego mieć będzie sekcje fotograficzną i rolną.

WYSTAWA WĘDROWNA.

We wrześniu r. ub. w Hadze utworzył się „Syndykat Jarmarków Przemysłowych na parowcach“. Parowiec „Macedonja“, na którym właśnie urządzona ma być wystawa towarów, objedzie wszystkie porty światowe, poczynając od wschodniego brzegu Ameryki Północnej. W każdym z portów wystawa wędrowna zatrzyma się najmniej 10 dni.

Wystawca płaci za metr kwadratowy zajmowanego przez siebie miejsca 2 800 franków prócz tego 10% prowizji od tranzakcji handlowych, zawartych w czasie podróży.

Kapitał „Syndykatu Jarmarków na Parowcach“ obliczony jest na 10 miljonów florenów, co da możność szerokiego rozwoju przedsiębiorstwa.

KONKURS NA JARMARKU LJOŃSKIM.

Centralny Urząd Mieszkaniowy i Budowlany ogłosił konkurs między uczestnikami jarmarku wiosennego w Ljonie na

1) artykuły, dotyczące urządzenia mieszkań ekonomicznych,

2) artykuły, dotyczące ogrzewania i wentylacji.

Jako nagrody rozdawane będą medale bronzowe i srebrne oraz zaszczytne wzmianki w pismach.

GIEŁDA.

Brak zasadniczej linii rozwoju kursów na giełdzie naszej jest już objawem poniekąd chronicznym i trudno powiedzieć, kiedy ten okres się skończy. W okresie sprawozdawczym ta niepewność i chwiejność, chwilami zniechęcenie, to znowu jak gdyby ożywienie się tendencji przeważało nad wszystkiemi innemi objawami.

W dziale dewizowym znowu byljśmy świadkami załamania się kursów, które miało miejsce w drugiej połowie marca, kiedy w ciągu kilku dni ujawniło się silne zaofiarowanie dewiz i kursa wydatnie się obniżyły. Jednakże zniżka była dość krótkotrwała i już od 23 marca kursa znowu zaczęły się podnosić, dosięgając na początku kwietnia wysokości, przekraczającej kursa z początku okresu sprawozdawczego; lecz natychmiast po pierwszym kwietnia tendencja znowu się zmieniła i kursa powoli zaczęły się obniżać, tak że pomiędzy początkowymi kursami z okresu ubiegłego a końcowymi zaznaczyła się tylko nieznaczna różnica. Rozwój kursów ważniejszych dewiz przedstawiał się jak następuje:

	18/III	22/III	1/IV	6/IV
Dolary St. Zjednocz. .	805	665	819	803
Marki niemieckie . . .	13.50	11.30	13.60	13.52
Franki francuskie . . .	56.58	50.—	59.37½	58.50
Funty sterlingi	3.200	2.900	3.310	3.250
Korony austrjackie . .	1.26	1.18½	1.25	1.22½

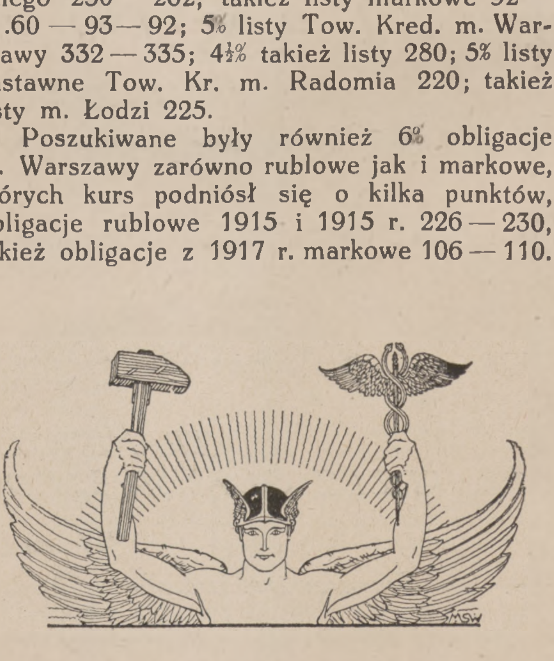
Ruch był naogół dość ożywiony, przyczem obroty gotówką zmniejszyły się w porównaniu z okresem poprzednim, natomiast obroty dewizami wzrosły prawie w dwójnasób tak że w ogólnej sumie obroty wzrosły o blisko 50% w porównaniu z obrotami w okresie poprzednim.

Rynek papierów dywidendowych od dłuższego już czasu przechodzi przesilenie, spowodowane pewnem przesyceniem naszego rynku zbytnią ilością emitowanych papierów. Jeszcze przed kilkoma miesiącami można było z łatwością ulokować na naszym rynku wszelką ilość papierów, które były natychmiast rozchwytywane. Obecnie skutki tej nadmiernej ilości papierów zaczynają wywierać swój wpływ deprecjonujący i giełda od czasu do czasu ugina się pod ciężarem tych papierów, obniżając ich kurs. Starachowice na początku okresu sprawozdawczego sprzedawano po 11.800, poczem chwilowo obniżyły się one do 9.850, podnosząc się znowu do 11.600 wreszcie znowu spadły na 10.500 przed zamknięciem terminu nowej emisji. W ostatnim dniu notowano zarówno I jak II emisję po 7,100, co odpowiada mniej więcej dawnemu kursowi starych sztuk około 9.500. Akcje Tow. K. Rudzki i S-ka 22.000 — 18.200 — 24.000 — 22.700. Lilpop, Rau i Loewenstein II em. 2.600 — 3350 — 3.000; I emisja z początku nie była notowana, później 3.300 — 3075. Z akcji przemysłu włókienniczego obracano Zawiercie 29.800 — 35.000 — 33.000; Żyrardów 36.000 — 31.000 — 41.500 — 37.775. Z akcji handlowych głównie obracano „Ł. J. Borkowski“ 2625 — 3200 — 2875 — 3250 — 3050; Br. Jabłkowscy 2200 — 2350 — 2200 Warsz. Tow. Handlu i Żeglugi I i III em. 2100 — 2400, IV em. 2050 — 2425 — 2300. Z innych akcji w większych partjach robiono Warsz. Tow. Fabryk Cukru — 9000 — 9550 — 10200 — 9700; Firlej — 2700 — 4600 — 3585; Warsz. Tow. Kopalń Węgla — 8500 — 10300 — 9500.

Akcjami bankowemi naogół interesowano się mało, ale też i kursa tych akcji ulegały małym wahaniom, Bank Handlowy w Warszawie I — VIII em. 1600 — 1550 — 1600; IX, X em. 1550 — 1600. Bank Dyskontowy Warszawski 2300 — 2450; Bank Kredytowy I — III em. 2700; V em. 2550; Bank Zachodni I — III emisji 1315 — 1470, V em. 1400 — 1425.

Na rynku papierów publicznych obroty były ograniczone przy usposobieniu dla listów ziemskich mocniejszem, dla miejskich zaś utrzymanem 4½% listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 250 — 262, takież listy markowe 92 — 91.60 — 93 — 92; 5% listy Tow. Kred. m. Warszawy 332 — 335; 4½% takież listy 280; 5% listy zastawne Tow. Kr. m. Radomia 220; takież listy m. Łodzi 225.

Poszukiwane były również 6% obligacje m. Warszawy zarówno rublowe jak i markowe, których kurs podniósł się o kilka punktów, obligacje rublowe 1915 i 1915 r. 226 — 230, takież obligacje z 1917 r. markowe 106 — 110.



KRONIKA AKCYJNA



SPÓŁKI NOWOPOWSTAJĄCE.

1. *„Cotton"* Sp. Akc. dla handlu bawełną w Łodzi powstaje z kapitałem 1.500.000 mk. podzielonym na 1.500 akcji po 1.000 mk. każda. Założyciele: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Dr. Wasik, J. Majdrowicz, inż. Cz. Rakowski, T Adamczewski.

2. *„Edycya-Be-Pe"* Polska Spółka Akcyjna Wydawnicza powstaje w Warszawie z kapitałem 15.000.000 mk. podzielonym na 30.000 akcji po cenie 500 mk. Założyciele: Wł. bar. Pilars, Bolesław Jaźwiński, Jan Grzymała Łaszewski, Gustaw Jarocki, Mich. Teofil Sadkowski i Roman Kunkel.

3. *„Gryf"* Sp. Akc. Krajowego Przemysłu Tytuniowego w Warszawie powstaje z kapitałem 50.000.000 mk., podzielonym na 50.000 akcji na okaziciela po cenie 1.000 mk. za sztukę. Założyciele: Wacław Ryszkowski, Sienna 24; Leon Szedal, Kopernika 23; Paweł Klaczko, Hipoteczna 3; Warszawskie Współdzielcze Towarzystwo Handlu wyrobami tytuniowemi Marszałkowska 119.

4. *„Kilof"* Przedsiębiorstwo robót Publicznych Sp. Akc. w Krakowie powstaje celem wykonywania przemysłu budowlanego z kapitałem 50.000.000 mk. podzielonym na 10.000 akcji po cenie 500 mk. każda. Założyciele: Polski Bank Krajowy filja w Krakowie; Spółka Fakturowa w Krakowie, Krajowe Towarzystwo Budowlane w Krakowie, firma „Z. Rodakowski".

5. *„Ksawerów"* Zakłady Przemysłowo Drzewne w Noworadomsku, Sp. Akc., powstaje z kapitałem 10.000.000 mk. podzielonym na 10.000 akcji po 1.000 mk. każda. Założyciele: Herman Witte i Ksawery Wünsche.

6. *„Polsko-Amerykański Union-Liberty Bank"* powstaje z kapitałem 50.000.000 mk. podzielonym na 50.000 akcji po 1.000 mk. każda. Założyciele: M. Perłowski, E. Srzednicki, E. Mączyński, St. Ostrowski, E. Baranowski, J. Mączyński, K. Wiechecki.

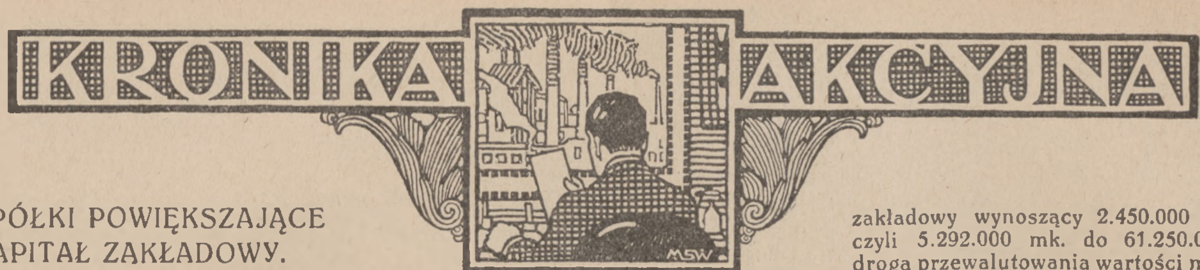
7. *„Polskie Zakłady Garbarskie"* Sp. Akc. w Krakowie, powstaje z kapitałem 15.000.000 mk. podzielonym na 15.000 akcji po cenie 1.000 mk. każda. Założyciele: Bank Małopolski, Jan Götz, Polskie Zakłady Garbarskie, Sp. z ogr. odp. Edward hr. Mycielski, Wł. hr. Mycielski.

8. *„Polski Przemysł Budowlany"* Sp. Akc. w Warszawie, powstaje w celu budowy fabrycznych domów mieszkalnych z kapitałem 25.000.000 mk. podzielonym na 50.000 akcji po 500 mk. każda na okaziciela. Założyciele: Kiedrowski, Słupecki, Mizieliński, Mazowiecka 11 m. 54.

9. *„Rolindustria"* Krajowy Zakład dla Przemysłu Fabrycznego Sp. Akc. we Lwowie, powstaje celem wykonywania budowli wodnych, lądowych i zakładów przemysłowych z kapitałem 20.000.000 mk. podzielonym na 20 000 akcji po 1.000 mk. każda. Założyciele: Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, Dr. Ernest Adam, Dr. M. Liptay, Józef Neuman. Dr. St. Auczyc, Dr. T. Obmiński, Inż. H. Felszyn, Inż. Wł. Leonhardt, Prof. Z. Sochacki.

10. *Wdowiński Józef Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe w Warszawie,* Sp. Akc., powstaje z kapitałem 30.000.000 mk. podzielonym na 30.000 akcji po cenie 1.000 mk. za sztukę. Założyciele: Józef Wdowiński, Sienna 11.

11. *Wickenhagen F. Zakłady Garbarskie i Fabryka Pasów w Radomiu,* Sp. Akc., powstaje z kapitałem 50.000.000 mk. podzielonym na 50.000 akcji po cenie 1.000 mk. za sztukę. Założyciele: Zakłady Garbarskie F. Wickenhagen w Radomiu, Tadeusz Bielski, Eug. Kulej, Al. Lessel w Radomiu.



SPÓŁKI POWIĘKSZAJĄCE KAPITAŁ ZAKŁADOWY.

1. *„Britania“* Tow. Akc. Fabryki Wyrobów fajansowych i sanitarnych Sp. Akc. 1) powiększa kapitał zakładowy o 3 920.000 czyli do 5.000.000 marek drogą przewalutowania wartości majątku spółki, placu, nieruchomości i urządzeń. 2) powiększa kapitał zakładowy o 5.000 000 mk. czyli do 10.000.000 mk. drogą II emisji 5.000 sztuk nowych akcji nominalnej wartości 1000 mk. każda.

2. *„Jarmark Warszawski“* Sp. Akc. Zgoda 12 powiększa kapitał zakładowy z 5.000.000 do 50 000.000 mk. drogą emisji 90.000 akcji w połowie imiennych i w połowie na okaziciela po cenie nominalnej 500 mk. za sztukę, a emisyjnej 560 mk.

3. *„Kaliska Fabryka Chemiczna“* Sp. Akc., powiększa kapitał zakładowy o 4.500.000 mk. drogą emisji 4.500 sztuk nowych akcji po 1000 mk. każda.

4. *Kowalski Tadeusz i A. Trylski* Tow. Akc., powiększa kapitał zakładowy z 450.000 rb. o 3.978.000 mk. drogą przewalutowania wartości majątku nieruchomego. Akcje 250 rb. zostają przestęplowane na mk. 2.750.

5. *„Milejów“* Tow. Akc. Cukrowni i Rafinerji Sp. Akc., powiększa kapitał zakładowy Spółki o 7.704.000 mk. drogą przewalutowania książkowej wartości ruchomego i nieruchomego majątku Spółki.

6. *„Ostrowite“* Cukrownia Sp. Akc, powiększa kapitał zakładowy o 5.256.000 drogą przewalutowania książkowej wartości majątku.

7. *Pierwsze Galicyjskie Tow. Akc. dla Przemysłu Chemicznego*, powiększa kapitał zakładowy o 280.000 mk. drogą emisji 1.600 akcji po cenie nominalnej 175 mk. za sztukę.

8. *„Polski - Fiat“*, powiększa kapitał zakładowy o 4.000.000 mk. drogą emisji 8.000 akcji po 500 mk. każda.

9. *„Polski - Lloyd“* Sp. Akc., powiększa kapitał o 80.000.000 mk. t. j. do 100.000.000 mk. drogą emisji 160.000 akcji po cenie nominalnej 500 mk. za sztukę, a emisyjnej 600 lub 800 mk.

10. *„Polskie Towarzystwo Budowlane“* Sp. Akc. we Lwowie, podwyższa kapitał akcyjny o 85 000.000 mk. czyli do 100 000.000 mk. drogą emisji 170 000 akcji na okaziciela po cenie 500 mk. każda.

11. *„Ruch“* Polskie Towarzystwo Księgarń Kolejowych Sp. Akc., w celu przejęcia i dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa istniejącego pod nazwą „Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych Ruch“ Sp. Akc., powiększa kapitał zakładowy o mk. 3.000 000 drogą emisji 2.000 sztuk akcji imiennych i 1.000 sztuk akcji na okaziciela nominalnej wartości 1.000 każda.

12. *„Sp. Akc. Hodowli Nasion Rolnych“* w celu prowadzenia hodowli i produkcji nasion i handlu niemi, powiększono kapitał zakładowy o 15.000.000 mk. drogą emisji 15.000 sztuk nowych akcji po cenie 1.000 mk. każda.

13. *„Sp. Akc. Połączonych Krajowych Hodowli Nasion Selekcyjnych Granum“* w celu prowadzenia hodowli i produkcji nasion oraz handlu, powiększa kapitał zakładowy o 8.000.000 mk. drogą emisji 8.000 akcji nowych IV emisji po 1.000 mk. każda.

14. *„Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie“* Sp. Akc. w celu wydawania książek, nut, gazet pism i t. p, powiększa kapitał zakładowy o 1.566.000 mk. przez emisję 7.250 akcji na okaziciela wartości nominalnej po 216 mk.

15. *„Towarzystwo Zakładów Kotlarskich i Mechanicznych Wł. Fitzner i K. Gamper“* Sp. Akc. fabryka kotłów i maszyn, powiększa kapitał zakładowy o 10.800.000 mk. drogą emisji 20.000 akcji wartości nominalnej 540 mk.

16. *„Wojciechów“* Tow. Akc. Fabryki Giętych mebli, powiększa kapitał zakładowy o 3.132.000 mk. drogą emisji 2.900 akcji po cenie 1.080 mk.

17. *„Zbiersk“* Tow. Akc. Cukrowni i Rafinerji, powiększa kapitał zakładowy wynoszący 2.450.000 rb. czyli 5.292.000 mk. do 61.250.000 drogą przewalutowania wartości majątku Spółki na 62.282.303 mk. 63 f.

18. *„Ziarno“* Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia Sp. Akc. w Krakowie, powiększa kapitał zakładowy o 20.000.000 mk. drogą emisji 40.000 sztuk nowych akcji po 500 mk. każda.

19. *„Złotoglin“* Zakłady Artystyczno-Ceramiczne Sp. Akc., powiększa kapitał zakładowy o 5.000.000 mk. drogą emisji 5.000 akcji po 1 000 mk. nominalnej wartości, kurs emisyjny ustalony na 1.200 i 1.500 mk.

20. *„Złoty Potok“* Fabryka Przetworów Ziemniaczanych, powiększa kapitał zakładowy o 4.800.000 mk. drogą przeszacowania wartości nieruchomości oraz o 3.200.000 mk. drogą emisji 1.600 akcji po cenie 2.000 mk. a emisyjnej 3.000 mk.

Zasady prowadzenia archiwum korespondencji handlowej.

Jeżeli dyrektor banku, którego praca warta jest 200.000 marek rocznie, traci tylko 15 minut dziennie z powodu tego, że w pewnej chwili nie może odszukać potrzebnego mu dokumentu, listu lub kopji, to wyniesie to 6,150 marek rocznie straty, czyli 6% od kapitału 102,500 marek. Urzędnik pobierający 12.000 marek miesięcznie, traci z tego samego powodu znacznie więcej czasu (dla pana dyrektora wszystko robi się szybciej), napewno nie mniej niż 30 minut dziennie spędza na szukaniu papierów, które się gdzieś „zapodziały" w archiwum lub w biurku innego urzędnika. Czysta strata z tego powodu dla firmy wyniesie nie mniej, niż 738 marek, czyli procent od kapitału 12.300 marek.

Oprócz względów czysto oszczędnościowych dobrze prowadzone archiwum daje jeszcze inne korzyści przedsiębiorstwu. W bardzo wielu wypadkach archiwum musi powiedzieć, co jest zrobione, co jest do zrobienia, kiedy, gdzie i jak. Interes nie może iść dobrze tam, gdzie archiwum nie jest w stanie dać szybko i pewnie tych wszystkich informacji.

Sama szafka do listów, teczki i szyldziki pomagają dużo, ale do tego wszystkiego trzeba wprowadzić pewien system. Dopiero wtedy działa archiwum sprawnie.

Zasadniczo nie należy pod żadnym pozorem zatrzymywać jakichkolwiek listów czy dokumentów w biurkach poszczególnych pracowników. Po ukończeniu dziennej pracy biurko każdego urzędnika powinno być wolne od papierów, szuflady puste.

Dla przechowania całego materjału powinno być jedno miejsce: archiwum. Można mieć jedno archiwum lub więcej, ale nie wolno mieć „prywatnych" archiwów w każdym biurku, w każdej szufladzie.

Materjał otrzymywany przez każdą firmę składa się z następujących rodzajów listów:

1. Listy oryginalne.
2. Kopje korespondencji wewnętrznej biurowej,
3. Biurowe memoranda i notatki,
4. Raporty fabryczne,
5. Raporty sprzedawców,
6. Protokuły posiedzeń,
7. Cyrkularze,
8. Broszurki, ogłoszenia i t. p.
9. Zamówienia i rachunki,
10. Papiery urzędowe i dokumenty,
11. Raporty handlowe,
12. Sprawozdania i wyciągi bankowe,
13. Oferty, kosztorysy i cenniki.
14. Katalogi,
15. Ogólne informacje, wycinki z pism.
16. Różne.

Niektóre z nich, 7, 8, 12 i 13 po niejakim czasie stają się zbyteczne: inne należy przechowywać dłużej. Tu w każdym interesie obowiązują inne prawa, łatwo je opracować dla siebie.

Archiwum powinno być podzielone na sześć części:

a) korespondencja zwykła,
b) korespondencja przechodnia,
c) dokumenty i sekretne,
d) katalogi,
e) wycinki i informacje,
f) korespondencja stara.

Stosownie do tego cyrkularze np. otrzymane od przemysłowca, w których on poleca swe nowe produkty, albo zawiadamia o zmianie cen, nie powinny być przechowywane w archiwum korespondencji zwykłej, ale albo razem z katalogami, albo z informacjami.

„Korespondencja zwykła" powinna zawierać teczki 1, 2, 3, 4, 5, 9, 11, 16.

„Dokumenty i sekretne" zawierają teczki 6, 10, 12 i 13.

„Katalogi" zawierają 7, 8 i 14.

Wszelka zaś korespondencja niezałatwiona dostatecznie, lub taka, która jeszcze nie jest dla jakichkolwiek względów przeznaczona do odpowiedniego archiwum, powinna czasowo przebywać wśród „Korespondencji przechodniej".

Po pewnym czasie, zwykle co trzy lub sześć miesięcy, eliminuje się pewną część korespondencji i oddaje do „Korespondencji starej", gdzie pozostaje przynajmniej przez rok.

Aby prowadzić archiwum w porządku, należy stanowczo zaprzestać chowania listów po szufladach i biurkach prywatnych. Trzeba zgóry wyznaczyć tyle rodzajów archiwów, ile tego wymaga dany interes. Analiza korespondencji w przeciągu, powiedzmy, miesiąca wystarczy na dokładne nakreślenie planu w tym kierunku. Dla ułatwienia dobrze jest w każdym archiwum mieć teczki innego koloru i jeżeli można, to i w oddzielnych szafkach. Zastosować najnowsze urządzenia biurowe, a nadewszystko nie powierzać tej pracy nieodpowiednim ludziom, jakimś chłopcom biurowym, ale inteligentnym pracownikom, względnie pracowniczkom, dodając im do tego możliwie najlepsze warunki pracy, tak w postaci dostatecznego wynagrodzenia, jak i dostatecznego pomieszczenia w ciszy i możliwie w oddzielnym pokoju.

ZDOBYWANIE RYNKU.

Dziś jest chwila, kiedy tylko odważni mają szanse zwycięstwa. Kupiec, który się boi, który się waha i czeka, nic dzisiaj nie zrobi.

Prawda, wojna jeszcze nie skończona, horyzont polityczny nie jest czysty, warunki obecne, kwestja waluty — wszystko to stanowi doskonały wykręt — ale dla słabych.

Z każdego punktu widzenia dziś właśnie jest chwila dla osiągnięcia najlepszych rezultatów, jeżeli tylko kupiec, ten drobny kupiec, może przezwyciężyć trudności i zdobyć rynek szturmem.

W pewnych sferach handlowych, panuje dziś apatja. Mówi się, że interes źle idzie, że nie może dobrze iść. Więc się siedzi i czeka na „lepszą konjunkturę“.

W takich właśnie warunkach, kiedy inni skarżą się na upadek interesów, kiedy odkładają realizowanie planów na przyszłość, — ludzie roztropni i dalej patrzący w przyszłość zabierają się do zdobycia rynku dla siebie. Widzą oni, że konkurencja ich śpi, występują na rynek i zabierają go dla siebie.

Kiedy wojny niema, kiedy pieniądz cyrkuluje swobodnie, kiedy każdy klijent jest pełen zaufania, — wtedy wszyscy noszą w sobie ducha pracy i pragnienie zwiększenia swego powodzenia.

Ten, kto produkuje lub sprzedaje artykuły w wysokim gatunku, ma dzisiaj większe szanse powodzenia.

Że klijenteli na takie właśnie towary nie brak, jest zbyt widoczne. Pieniędzy jest dużo, a szczególniej pieniędzy, których właściciele nie znają prawdziwej wartości.

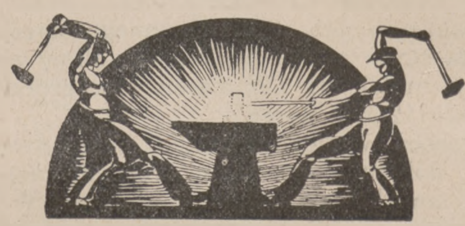
Jeszcze jeden zbiór pomyślny, jeszcze kilka kroków naprzód w kierunku odrodzenia przemysłu, a wrócimy do normalnych warunków. A wtedy wszyscy rzucą się na to, co już im jest znane, co ma imię i reputację.

Tymczasem więcej trochę odwagi, pragnienia pójść naprzód, determinacja zdobycia nowego rynku dla siebie, bardziej sprawna organizacja sprzedaży, silna i produkcyjna reklama — utorują drogę do łatwych przyszłych sprzedaży.

Trzeba więc rozpocząć *dzisiaj*. Może już nigdy nie nadąży się taka sposobność zdobycia rynku przez przygotowanie publiczności, kupującej tanim kosztem.

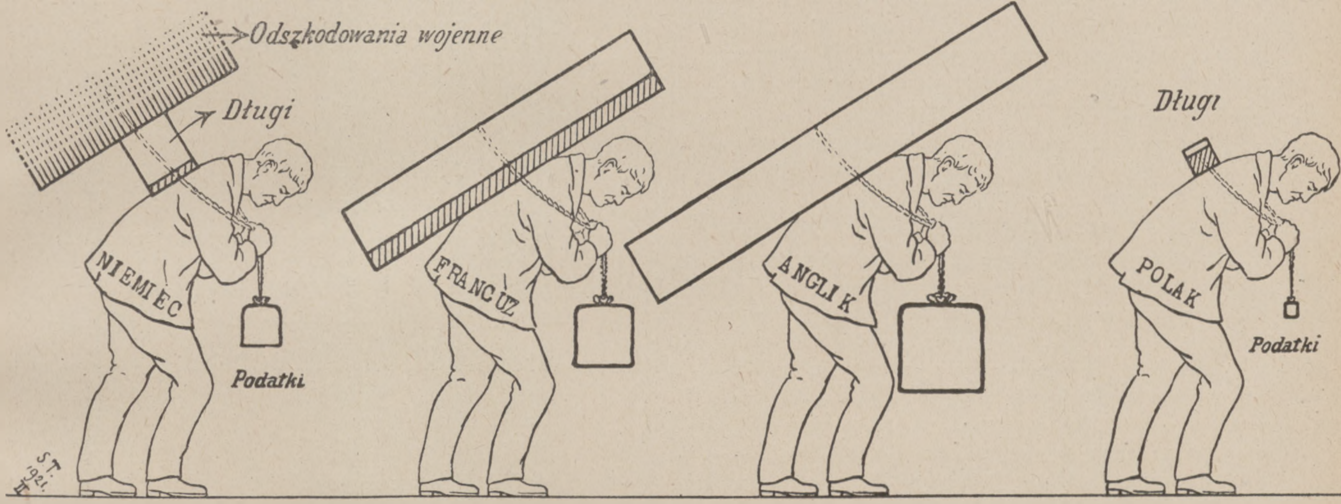
Reklama albo jest dobra zawsze, albo nigdy nie jest dobra. Sztuka sprzedawania ma zastosowanie przez dwanaście miesięcy w roku, bez względu na to, jaki jest ten rok.

Jeżeli przemysłowiec czy kupiec sądzi, że rozpoczęcie kampanji reklamowej należy odłożyć na okres wielkiego powodzenia, myli się. Nigdy go nie osiągnie. Umysł przyszłego klijenta nigdy bardziej, niż obecnie nie był bardziej „dziewiczy“ i podatniejszy do grawerowania w nim tego, co powinien o danym produkcie wiedzieć.



DŁUGI, ODSZKODOWANIA WOJENNE, PODATKI.

Podajemy poniżej charakterystyczne dane, dotyczące długów, odszkodowań wojennych oraz podatków z ciekawej broszury p. St. Trębickiego. Część ciężaru zakreskowana oznacza długi zagraniczne, część niezakreskowana długi wewnątrz kraju. Worki w ręku oznaczają podatki w ciągu roku płacone. Zobowiązania i podatki przeliczono na złoto mające wartość stałą i niezmienną. Liczono na ruble, gdyż te były u nas w obiegu i najłatwiej się będzie czytelnikowi orjentować.



NIEMCY, 60 milj. ludności, 250 rb złotem długu na głowę, w tem 27 rb. długu zagranicznego. Podatki 28 rb. na głowę. Oprócz tego winni odszkodowania wojenne.

FRANCJA, 39 milj. ludności, 1200 rb. długu w złocie na głowę, w tem 350 rb. długu zagranicznego. Podatki 120 rb. na głowę.

ANGLJA, 46 milj. ludności, 1700 rb. długu w złocie na głowę. Długu zagranicznego niema. Podatki 200 rb. na głowę.

POLSKA, 28 milj. ludności, około 36 rb. długu w złocie na głowę, z których około 27 rb. długu zagranicznego. Podatki około 2 rb. na głowę.

UWAGA: W obliczeniach są drobne niedokładności których nie można było uniknąć. Naprzykład: na wysokość długu zagranicznego ma wpływ forma zobowiązania zapłaty długów banknotami wierzyciela czy jego walutę złotą. — Polska obciążona będzie przez mocarstwa częścią długów państw, które rozebrały Polskę, ale nasze należności za złupienie kraju zobowiązania te conajmniej zrównoważą. Odszkodowania wojenne Niemiec są rozłożone na kilkadziesiąt lat.

Nasz przemysł i handel w stosunku do czynników transportowych.

Przy bliższem wglądnięciu w techniczną stronę ruchu handlowo-przemysłowego, łatwo spostrzega się, że nowoczesny przemysł i handel nie może rozwijać się należycie bez współdziałania silnych bezpośrednio z nim związanych czynników komunikacyjnych i transportowych. Jednym z takich czynników i to bardzo ważnym, jest niezaprzeczenie dobrze zorganizowane *spedytorstwo*, które jest nieodzownym łącznikiem w przeprowadzeniu wymiennych tranzakcji eksportu i importu towarów i surowców pomiędzy krajami i częściami świata poprzez lądy i morza.

Od sprawności i solidności spedytorstwa danego kraju nie mało zależny jest zdrowy rozwój jego kupiectwa i przemysłu.

U nas od niedawna zawód ten—poza nielicznemi przedsiębiorstwami drobnemi nie wchodzącemi w rachubę, pozostawał wyłącznie w rękach obcych firm, które wyzyskiwały go na niekorzyść naszego społeczeństwa. Potrzebę unarodowienia spedytorstwa u nas, pierwsi zrozumieli Wielkopolanie, wykupując przy finansowym poparciu Banku Związku Spółek Zarobkowych, w chwili rewolucyjnego przewrotu, za kilka miljonów starą renomowaną niemiecką firmę „Carl Hartwig, nadworny Speditor Jego Cesarskiej Mości“, jak ongi było urzędowe brzmienie firmy w Poznaniu.

Przekształcona firma Hartwig, przy dalszem wydatnem finansowaniu Banku Związku odtąd, jako wielkie Towarzystwo Akcyjne, niebawem rozszerzyła swą działalność na całą Polskę, w ciągu dalszym wykupując obce przedsiębiorstwa, albo urządzając liczne nowe swe oddziały w centrach ruchu handlowego i ważnych punktach granicznych jak: w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Bydgoszczy, Łodzi, Tczewie, Mławie, Zbąszyniu, pozatem ekspozytury w Paryżu, Londynie, Berlinie, Liverpolu, Szczecinie. Dzięki temu rozgałęzieniu oddziałów pracujących ręka w rękę z centralą w Poznaniu, firma Hartwig stawia czoło wszelkiej konkurencji, zaliczając najpoważniejsze domy handlowo-przemysłowe w kraju i zagranicą do swej klijenteli. Wypada tu podnieść jeszcze kilka cyfr; kapitał akcyjny Towarzystwa ostatnio został podwyższony do 40 miljonów marek, ostatni rok obrachunkowy wykazywał przeszło 800 miljonów mk. obrotu, przyczem akcjonarjuszom wypłacono 20% dywidendy. Firma zatrudnia około 600 pracowników, posiada 150 koni i 350 wozów transportowych. Realność zabudowań w samem tylko Poznaniu obejmuje 8 mórg magdeburskich. Tamże zbudowane magazyny, zdolne przechować równocześnie przeszło 2 miljony centnarów różnych towarów.



Reklama obniża koszt.

Jestem szewcem. Aby żyć, potrzeba mi 500 marek dziennie. Jedna para butów, które robię, kosztuje mnie 2,000 marek. Sprzedaję jedną parę dziennie. Aby więc wyżyć, muszę do ceny kosztu dodać 500 marek. Cena sprzedażna więc jednej pary wynosi 2,500 marek.

Gdybym jednak mógł sprzedawać dziennie dwie pary, wtedy pozostałoby mi się 500 marek, które mógłbym złożyć w banku.

Zacząłem więc pisać do różnych ludzi listy, że mogą u mnie dostać parę butów za 2500 marek. Każdy taki list kosztuje mnie 15 marek, czyli 20 listów — 300 marek.

Wskutek tych listów zgłosiło się kilka osób, z których jedna została nabywcą butów. Wysyłam więc te listy w dalszym ciągu.

Sprzedaję obecnie dwie pary dziennie, zarabiając na nich 1,000 marek. 500 marek pokrywa koszt utrzymania, 300 — koszt reklamy, a 200 marek idzie do banku.

Poszedłem więc dalej. Zacząłem powoli ogłaszać się w pismach; kazałem wydrukować mały cennik. Wszystko to kosztowało mnie 1,000 marek dziennie. Jest to już bardzo duża suma, jak na szewca.

Ale zato dziśiaj sprzedaję nie dwie, ale 10 par dziennie, to jest tyle, ile pracownia moja może zrobić.

Te dziesięć par dają mi 5,000 marek zysku. Odciągnąwszy sumę 1,000 marek, którą wydaję na reklamę, pozostaje mi 4,000 dziennie.

Po zwiększeniu sprzedaży do dwuch par dziennie, mogłem już wtedy obniżyć cenę butów o 500 marek. Tak samo mógłbym dalej obniżać cenę w miarę pozyskiwania nowych klijentów, aż w końcu przy sprzedaży 10 par, cena stopniowo doszłaby do 2,050 marek.

Mógłbym to zrobić tylko wtedy, gdybym nie miał tego wydatku 1,000 marek dziennie na reklamę, która ściągnęła do mojej pracowni nowych klijentów.

Przypuśćmy jednak, że dodam do ceny produkcji 10 par owe 1,000 marek specjalnych kosztów. Wtedy nawet mogę pozwolić sobie na obniżenie ceny jednej pary do 2,150 marek.

Czas biegnie. Powiększam wydatki na reklamę. Moje zawiadomienie o obniżeniu cen sprowadza mi coraz więcej nabywców. Zwiększam więc produkcję, dobierając nowych czeladników. Jednocześnie powiększam trochę mój własny zarobek.

Stopniowo pracownia moja zamienia się na fabrykę, która produkuje obuwie po cenie nominalnej, kontentując się tylko wielkim obrotem. Mój osobisty dochód wynosi kilka tysięcy dziennie. A publiczność ma buty po możliwie najtańszej cenie.

Wszystko to zrobiła *Reklama*.

T. Skarzyński.

Z DZIEDZINY WYNALAZKÓW.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE LOTNICTWA.

Jeszcze w r. 1914 prof. Junkers,— członek podsekretarjatu lotnictwa niemieckiego, zaczął stosować metale do fabrykacji płatowców. Chodziło mu o wynalezienie niepalnej konstrukcji lotniczej, bezpieczniejszej od drzewa i płótna. W r. 1918 wypuścił on ze swych zakładów w Dessau pierwsze metalowe jednopłatowce, zbudowane z falistej blachy glinowej,— które — stosowane już w końcu wojny,— okazały się nader odporne na strzały nieprzyjacielskie.

Obecnie prof. Junkers zbudował limuxyny pasażerskie z tej samej blachy falistej. Wytrzymałość i bezpieczeństwo tego materjału nie wpływają na zmniejszenie szybkości, gdyż płatowce, przebiegają 180 kilometrów na godzinę, a więc pod tym względem nie ustępują swoim poprzednikom. Zużycie paliwa w płatowcach metalowych jest 3—5 krotnie mniejsze.

WYNALAZEK W DZIEDZINIE TECHNIKI TELEFONICZNEJ.

Od dawna robione były próby nad wykorzystaniem jednego przewodnika telefonicznego dla kilku jednoczesnych rozmów. Ostatnio—dr. Bredow—naczelnik komunikacji telefonicznej, telegraficznej i radio w Niemczech,— oświadczył, iż próby te zostały uwieńczone skutkiem, dzięki rozwojowi techniki prądów wysokozmiennych. Otóż Telegraficznemu Urzędowi Doświadczalnemu udało się przesłać wzdłuż zajętego rozmową przewodnika szereg prądów szybkozmiennych, nie naruszając w niczym jasności prowadzonej rozmowy.

Pierwszą większą próbę zrobiono na linji Berlin-Hannower, a więc na odległości 300 kilometrów, gdzie prowadzono jednocześnie dwie rozmowy: jedną prądem wysokiej i jedną prądem nizkiej frekwencji.

Drugą próbę zrobiono na odległości 2 razy większej — między Berlinem a Frankfurtem; przyczym wprowadzono jednocześnie cztery rozmowy, względnie depesze.—Trzecia próba odbyła się na linji Berlin-Stralzund.

OCZYSZCZANIE GLINY ZA POMOCĄ ELEKTRYCZNOŚCI.

Najnowsze zastosowanie elektryczności w przemyśle jest to oczyszczanie glin. W „Royal Society“ w Londynie demonstrowana była maszyna elektryczna, która — wprawiona w ruch—odkłada na jednym z biegunów tylko najdrobniejsze cząstki czystej gliny.

Proces ten ma duże znaczenie w przemyśle z tego powodu, że nawet gliny gorszego gatunku będą mogły być użyte do wyrobów delikatnych.— Po przejściu przez maszynę glina staje się plastyczniejszą, a ogniotrwałość się zwiększa.

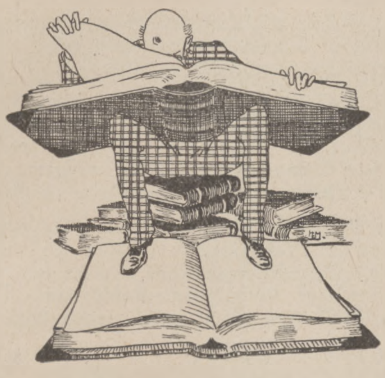
SUROGAT BAWEŁNY.

Przed dziesięciu laty jeden z inżynierów angielskich ogłosił wynalazek, na który—wobec niskiej ceny na bawełnę,—nie zwrócono uwagi.— Obecnie, kiedy się odczuwa brak bawełny z powodu wysokiej ceny, zainteresowano się tą sprawą.

Surogat bawełny jest to specjalna trawa chińska, wzmocniona za pomocą reakcji chemicznych i otrzymane tym sposobem włókna dają się prząść zwykłą maszyną przędzalniczą; otrzymana takim sposobem materja łatwo przyjmuje barwy, a mieszana z prawdziwą bawełną daje trwałą i mocną tkaninę, która stanowi coś pośredniego między bawełną a wełną.

PREMJE DLA WYNALAZCÓW W ANGLJI.

Zmniejszająca się intensywność pracy w całej Europie skierowała myśl na wzmożenie produkcji za pomocą udoskonaleń technicznych. W związku z tem w Anglji utworzyły się liczne towarzystwa, które mają na celu zachęcanie techników do pracy nad wynalazkami. Wydatki na ten cel ponoszą poczęści te gałęzie przemysłu, których dany wynalazek dotyczy, poczęści instytucja państwowa — Departament do badań naukowych i przemysłowych. Dlatego w ostatnich czasach powstało mnóstwo laboratorjów, a za każdy najmniejszy wynalazek wyznaczane są premje. Niedawno w Instytucie Inżynierów ogłoszona została premja na nowy system badania twardości metali, gdyż dotychczasowy uważany jest za niedość doskonały.



BIBLJOGRAFJA.

Piśmiennictwo ekonomiczne zostało wzbogacone cenną pracą p. W. Bigeleisena p. t. *„Stan ekonomiczny Małopolski* na podstawie bilansu handlowego". Dotychczas nie posiadaliśmy danych o przywozie i wywozie Małopolski, dlatego, — mając gruntowne prace z tego zakresu dla pozostałych dzielnic — prace Tennenbauma i Rosego — nie mogliśmy zestawić bilansu handlowego dla całości ziem polskich. Praca p. B. po części tylko wypełnia tę lukę; mianowicie, obejmuje nie całą Małopolskę, lecz tylko okręg Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, gdyż podjęta została wtedy, kiedy materjały kolejowe (jedyne, na których oprzeć można bilans kraju, nieoddzielonego od sąsiadów granicą celną), zaginęły wskutek wypadków wojennych. Bilans handlowy tej części Małopolski traktuje autor jako założenie, z którego wychodzi, aby dać szczegółowy obraz stosunków ekonomicznych w całej Małopolsce przed wojną.

Analiza każdej poszczególnej gałęzi przemysłu małopolskiego do smutnych doprowadza nas wniosków: bilans jest bierny zarówno w zakresie rolnictwa jak wyrobów gotowych. Zdawałoby się, iż w zjawisku tym tkwi pewna sprzeczność, mianowicie: dowóz zboża do kraju świadczy o jego uprzemysłowieniu; dowóz zaś wyrobów gotowych — o charakterze rolniczym kraju. W rzeczywistości zaś sprzeczność ta jest tylko dowodem zaniedbania i niedorozwoju produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej — tak w przemyśle, jak w rolnictwie. Jedynie gałęź hodowlana jest prowadzona na większą skalę i daje dochód krajowi. Naogół zaś wywoziliśmy z Małopolski przeważnie surowce, które następnie były przerabiane w obcych fabrykach, a często przywożone z powrotem do kraju w postaci wyrobów gotowych. Ostateczne rezultaty bilansu handlowego, opracowanego przez p. Bigeleisena przedstawiają się jak następuje:

Ilość w tonnach.		*Wartość w koronach.*	
Przywóz	Wywóz	Przywóz	Wywóz
784.264	988.403	438,953.704	162.373.690

Cyfry te są nad wyraz wymowne i świadczą o niskim stanie gospodarczym kraju i słabej sile nabywczej ludności, — a jednocześnie o dużych bogactwach naturalnych. Eksport małowartościowych surowców i import wysokowartościowych fabrykatów — oto cechy bilansu handlowego Małopolski.

Pomimo ułamkowego charakteru w stosunku do bilansu handlowego Małopolski, praca p. Bigeleisena jest cennym nabytkiem w naszej literaturze ekonomicznej ze względu na bogactwo zebranego materjału i gruntowne opracowanie.

To też witając ją z uznaniem, życzymy naszemu piśmiennictwu, aby jaknajrychlej wzbogaciło się równie poważną pracę z zakresu bilansu handlowego pozostałej części Małopolski.

Z prasy gospodarczej.

Przegląd Gospodarczy. Organ Centr. Zw. Pol. Przem. Górn Handlu i Finans. Warszawa, № 7 z d. 1 kwietnia. Od słów do czynu. W. F. Podatek przemysłowy w ramach zagadnienia skarbowego. *Ed. Strasburger.* Kosztowny eksperyment (wobec projektu zniesienia Urzędu Walki z Lichwą). *T. Chr.* Dotychczasowe wyniki eksploatacji polskich kolei państwowych. — *Inż. Ad. Krzyżanowski.* Przegląd zagraniczny. *Dr. Zygmunt Karpiński.* Centralny związek P. P. G. H. i F. Kronika: Zagadnienie skarbowe w Sejmie. *R.* Program przyszłorocznej gospodarki aprowizacyjnej. *J. G.* Nowe wydawnictwa. Z życia organizacji Gospodarczych. Rynek pieniężny.

Przemysł i Handel. Wydawnictwo Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Po wznowieniu wyszedł zeszyt 7—8 z d. 7 kwietnia i zawiera treść następującą: Traktat Ryski z punktu widzenia ekonomicznego — *Dr. Henryk Strasburger.* Bezrobocie w roku ubiegłym — *Mieczysław Szczeblewski.* Banki Społeczne — *Cz. Łagiewski.*

Kronika krajowa: Z Min. Przem. i Handlu. — Kronika naftowa. — Kronika hutnicza — Rzemiosła i drobny przemysł. — Z Wielkopolski. — Różne.

Kronika zagraniczna: Ogólne. — Francja. — Belgja — Anglja — Stany. Zjedn. A. P. — Ameryka Półn.— Włochy. — Danja. — Niemcy. — Czechy. — Rosja.

Dział informacyjny: Przegląd ustaw i rozporz.— Statystyka — Nowe spółki. — Giełda. — Przegląd Prasy.

Tygodnik Handlowy: Organ Stowarzyszenia Kupców Polskich. — Warszawa, № 10 i 11 z dn. 15 marca.

Tryumf szmuglu, łapownictwa i paskarstwa. Zamach na sądy Handlowe. — Odbiór towarów z komór celnych. — Walka z samowolą administracyjną.—Stan międzynarodowy rynku handlowego. — Francuski system handlu zewnętrznego. — Kontrola przywozu i wywozu. — Rejestr Handlowy.

Przegląd Techniczny: Warszawa, № 8 z dnia 1 marca.

Przemysł Pomorza. — Koleje dojazdowe w państwach Europy Zachodniej i u nas. — Wiadomości techniczne. — Wiadomości gospodarcze.

Odpowiedzi Redakcji.

W-mu Dyrektorowi L. S. w Sosnowcu. Za słowa uznania dla naszego pisma dziękujemy. Wyczerpujących informacji w poruszonej sprawie udzielić może Bank Kredytowy w Warszawie (Mazowiecka 9), który finansuje wspomniane Towarzystwo.

W-mu Inżynierowi M. B. Z nadesłanych materjałów chętnie skorzystamy w najbliższym numerze.

W-mu Stanisławowi K. Wyższą skalę honorarjum przyznajemy za artykuły krótsze, nie przekraczające 120 wierszy druku.

W-mu Kupcowi Z. M. w Częstochowie. „Przegląd Przemysłowo-Handlowy" zamieszcza ogłoszenia wyłącznie firm solidnych. Nadesłanego ogłoszenia nie wydrukujemy. Reklama jest dobrze i wymownie ujętą prawdą. W otrzymanym ogłoszeniu trudno doszukać się prawdy.

W-mu Kajetanowi B. w Łodzi. Firma ta powstała z inicjatywy Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie (ul. Trauguta 2), dokąd należy się zwrócić.

W-mu I. S. w Lublinie. W poruszonej sprawie ogłosimy w najbliższym numerze wywiad z wybitnym znawcą naszych stosunków handlowych.

W-mu Szefowi biura w Łodzi. Wszystkie żądane informacje znajdzie W. Pan w codziennych biuletynach handlowych „East Express'u" (Ajencja telegraficzna w Warszawie Chmielna 49), które zawierają ostatnie notowania z całego rynku wszechświatowego.

W-mu Bankowcowi w Krakowie. Za życzliwe rady i wskazówki dziękujemy. Chętnie do nich zastosujemy się. Projekt kampanji reklamowej opracuje W. Panu Wydział Artystyczno-Reklamowy Tow. Akc. „Reklama Polska" w ciągu najbliższych kilku dni.

W-mu Prenumeratorowi w Łodzi. Po otrzymaniu odpowiednich materjałów z Ministerstwa Przemysłu i Handlu będziemy mogli udzielić wyczerpujących informacji na zapytania W. Pana.

W-mu S. K. w Łodzi. Tom III Odrodzenia Przemysłu i Handlu Polskiego, poświęcony jest przemysłowi metalowemu, ukaże się na dzień 20 kwietnia.

W-mu F. Jodce we Lwowie. Sprawa ratyfikowania umowy z Węgrami jest w toku. Wkrótce znajdzie się na porządku dziennym Rady Ministrów. Jak słyszeliśmy, w sprawach gospodarczych istnieją pewne zastrzerzenia co do korzyści wynikajacych z tej umowy dla Polski.

W-mu Stefańskiemu w Łowiczu. W sprawie interesującej Pana odsyłamy Go do Skorowidza Dekretów. Ustaw, Rozporządzeń i Okólników w opracowaniu Rad Ministerjalnych. R. Hausnera, Warszawa, (część I i II 1920 rok).

POSZUKIWANIA i ZAOFIAROWANIA PRACY

PRENUMERATA KWARTALNIE
Marek 240.

CENY OGŁOSZEŃ:

1 strona	Mk.	10,000
1/2 „	„	5,500
1/4 „	„	3,000
1/8 „	„	1,600

I i IV strona o 50% drożej
II i III „ „ 25% „
na I i IV stronie przyjmowane są ogłoszenia tylko całostronicowe.

Treść № 3-go „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego".

. WYDAWCA: *TOW. AKC. „REKLAMA POLSKA".* REDAKCJA: *KOMITET REDAKCYJNY.*

DRUK ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH B. WIERZBICKI i S-ka W WARSZAWIE.